Nr. 280. We Lwowie, Sobota dnia 5. Listopada 1870. **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie	3 złr. 75 centów	
miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.	
„ Szwecji i Danii	6	
„ Francji i Anglii	23 franków	
„ Włoch	25	„
„ Belgii i Szwajcarji	18	„
„ Turcji i księztw Naddun.	17	„

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 20. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię ... wnik Raczkowski, rue de ... DNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. ... i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE ... MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą ... od miejsca objętości jednego wiersza ... kiem, oprócz opłaty stęplowej ... umieszczenie.

Listy reklamacyjne ... gają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się ... wają niszczone.

Lwów d. 5. listopada.

(Dogorywanie gabinetu. — Cel centralistów. — Z Czech. — *Placetum regium* w Kroacji.)

Dla ministerjum napisał nekrolog w korespondencji z Wiednia dawniej półurzędowa *Bohemia;* czytamy tam w sprawie „nadchodzącego przesilenia ministerjalnego“ co następuje: „Myślą p. Potockiego jest przyprowadzić do skutku kompromis niemiecko-polski, któryby był podstawą nowego zwrotu. W tym celu proszono do Wiednia dr. Rechbauera, ale jak wiadomo, krok ten niedopisał — a to nietylko z winy szanownego posła styryjskiego, ale i tych sfer, które stoją ponad p. Potockim, i którym już podobno nie chodzi szczerze o utrzymanie obecnego gabinetu. Uchwalono dać upaść całemu gabinetowi Potockiego, a to w sposób, najprzyjemniejszy dla niego, t. j. w sposób parlamentarny, przez adres. Ztąd poszło postawienie listy kandydatów w czeskiej grupie dworskiej, którego pomysł nie wyszedł od br. Petriny. Przy głosowaniu członków dynastji — cesarz nie będzie głosował — pokaże się, na którą stronę przechodzą sfery decydujące, a mogę przepowiedzieć na pewne, że głosy te padną na stronę wiernokonstytucyjną. Jak pewnem jest, że rozprawy adresowe będą upadkiem obecnego gabinetu, tak samo niezawodnie będzie nowy jeszcze przed zebraniem się delegacji utworzony. Delegacjom będą przedłożone wnioski arcyważne, niepodobna więc, aby stosunek pieniacki, w jakim obecnie zostają między sobą gabinet i większość Rady państwa, zarażał te wnioski i mącił poglądy, które powinne być bezstronne i poważne. Nie potrzebujemy powtarzać, że nowy gabinet będzie należeć do stronnictwa wiernokonstytucyjnego i że dr. Rechbauer odegra w nim rolę. Gorąco pragnąć należy, aby żywioły, ku którym oczy się zwróciły, zapomniały drobnostkowych antagonizmów dawnych i przejęły się przeświadczeniem, że są jedyną w Austrji partją, do rządów zdolną. Od trzech lat sprawuje rządy Austrji liberalizm postępowy, ale powoływani mężowie nie posiadali sztuki rządzenia. Jeżeli niezmordowana dobra wola jednego, dyalektyczny talent drugiego, rzetelność i prawda trzeciego połączy się z rozumem stanu czwartego, to niemieckie stronnictwo wiernokonstytucyjne stale przykuje do siebie władzę rządową. Stosunki faktyczne nie mogą rugować ideałów, ale mąż stanu nie może nie uwzględniać ich loiki, a ministrowie powinni być mężami stanu. Sfery decydujące bynajmniej nie myślą o absolutyzmie; ale jeśli okręt stronnictwa wiernokonstytucyjnego znowu się rozbije, to będzie ono przymuszonem, gdy bezwarunkowo federalizm odrzuca, chwycić się ostatecznych środków, byle ocalić państwo. Niech się zastanowi nad tem stronnictwo wiernokonstytucyjne, a mianowicie członkowie jego z grupy dworskiej, i niechaj pamiętają o tem przy najbliższej walnej sprawie — wyborów bezpośrednich. Hohenwarthy, Pillersdorfy, Pochowie i t p. nie mają powołania na zbawców państwa, tak samo jak nie są przydatni do utworzenia okresu przechodniego ku przywróceniu powagi rządowej, którego sobie wiele stron życzy. Obok przeprowadzenia konstytucji to niemniej ważne zadanie przypada przyszłemu gabinetowi parlamentarnemu. W owych sferach, o których mówiłem, życzą też sobie jak najusilniej, aby spełniło to ważne zadanie, aby zadokumentować, po której stronie są ich sympatje.“

Z tego obrzydle krętego doniesienia, jakiemi są niestety wszystkie dziennikarskie elaborata rządów austrjackich, to jedno tylko jasno wypływa, że gabinet Potockiego, i sam Potocki, wypadli z łaski dworu, i dlatego cały gabinet wraz z Potockim upadnie; że nastąpi ministerjum, złożone z pp. Rechbauera, Herbsta, Brestla — a kto jest owym czwartym, trudno się domyśleć; — że i ten gabinet dla braku zdolności upadnie, i dla ocalenia powagi rządowej w ogóle, nastaną rządy absolutne. O ile to wszystko jest prawdziwem, nie wiemy. To pewna, że jeśli gabinet nie padnie przy adresie, to musi ustąpić pod groźbą centralistów nieobesłania delegacyj, i że zatem nowy gabinet nie przed zebraniem delegacyj, ale już przed wyborami do nich z Rady państwa, utworzonym być musi, choćby tylko dla samej krótkości czasu. Centraliści jawnie grożą nieobesłaniem delegacyj — ale mogą tosamo uczynić federaliści w połączeniu z Polakami. Centraliści bowiem z całą otwartością występują przeciw wszelkiej ugodzie z Polakami, i w tej mierze posuwają się bardzo daleko. Niegdyś ofiarowali Polakom ugodę pod warunkiem, aby reszcie ludów żadnych zgoła ustępstw nie czyniono, aby te były zupełnie pod supremacją centralistów niemieckich. Dzisiaj powiada *Nowa Presse*, że „i pod tym warunkiem, choćby go Polacy przyjęli — a nie przyjmą go — ugoda z nimi jest niemożliwą, już dlatego, że w żadnej sprawie nie są centraliści tak między sobą niezgodni, jak w tej właśnie; że Izba panów jest stanowczo ugodzie z Polakami przeciwną; że chce ona bezwzględnych, bezpośrednich wyborów w całej Przedlitawii, ale nie separatyzmu polskiego. A rozum polityczny nakazuje stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, liczyć się z Izbą panów.“

A więc i to ustępstwo, że wybory bezpośrednie w Galicji nie mają być zaprowadzone, cofają dzisiaj centraliści.

Obecnie plan centralistów zdaje się być następujący: obalić cały gabinet Potockiego, utworzyć gabinet ultracentralistyczny i ultraniemiecki, zmusić wszystkie stronnictwa niecentralistyczne do porzucenia Rady państwa, i opierając się na ustawie o przymusowych wyborach bezpośrednich, rozpisać te wybory. W ogóle budują centraliści wiele na odbywających się obecnie w Czechach wyborach bezpośrednich — jako na fakcie, praktycznie wykazującym możliwość otrząśnięcia Rady państwa z zależności od sejmów. Tę praktykę na całą rozciągnąć Przedlitawię — oto dzisiaj cel ich główny, gdyż pora wydaje się im pomyślną.

Pomijamy, że gdyby istotnie w całej Przedlitawii rozpisano te wybory, i gdyby wszędzie wybrano i wybrani gdyby się stawili w Wiedniu: to potrąciwszy nawet deklarantów czeskich i morawskich, daleko więcej anticentralistów weszłoby do Izby posłów niż dzisiaj. Jestto dawno cyframi dowiedzione, a klerykały i narodowcy wcale niby nie mieli w praktyce przeciw wyborom bezpośrednim. Ale prócz tej ogólnej uwagi zachodzi pytanie: czy byłby czas do przeprowadzenia tych wyborów, jeżeli delegacje mają przed końcem roku być zebrane? Czy chwyci się korona tego środka, zwłaszcza gdy §. 7. *alinea* 3. grudniowej ustawy o reprezentacji państwowej mówi, że „cesarzowi przysłuża prawo zarządzenia bezpośrednich wyborów, jeżeli zajdą okoliczności wyjątkowe, które nie dozwolą obesłania Rady państwa przez sejmy“ Te sejmy zaś obesłały Radę państwa; i niema nawet okolicznościowych powodów do wyborów bezpośrednich w razie rozbicia się obecnej Rady państwa — albowiem wybory bezpośrednie muszą się według §. 3. odnośnej ustawy w tym samym co do czasu sposobie wykonać, jak wybory do sejmów, i Rada państwa tylko o kilka dni mogłaby pierwej być zebraną jak drogą obesłania przez sejmy, a zatem w następstwie tylko o kilka dni odwlekłoby się zebranie delegacyj wspólnych.

We czwartek poczęły się w Czechach wybory bezpośrednie, dzisiaj dalszy ciąg, a w poniedziałek dokończenie. Nadzieja tak rządu jak centralistów zwycięzenia w grupie dworskiej, jest bardzo słaba W dwóch innych grupach okazuje się niejedność tak między Czechami jak Niemcami, i głosowanie tajne może okazać różne niespodzianki.

W Pradze toczy się między Radą gminną i Czechami a Niemcami i rządem zacięta walka z powodu szkoły na Józefowie. Ponieważ z urzędu ustanowiono, aby ta szkoła była niemiecką — dla licznych dzieci niemieckich — Rada gminna uchwaliła, że nie da na nią funduszów; że jeśli rząd chce utrzymać tę szkołę, to niech na nią łoży, a w ostateczności niech gminie proces cywilny wytoczy. Rząd zniósł tę uchwałę Rady gminnej, a w odpowiedzi Rada gminna nakazała urzędowi budowniczemu zamknąć szkołę. Deputacja żydów Niemców udała się do namiestnika, i właśnie zastała tam polecenie ministerjalne, aby (we środę) na koszt miasta ustawiono straż policyjną przy szkole, a z części dochodów akcyzowych, przypadającej na miasto, aby wyznaczono fundusz na utrzymanie szkoły. Co też namiestnictwo natychmiast wykonało, a namiestnik wystosował list do burmistrza, robiąc go odpowiedzialnym co do utrzymania szkoły nadal; jeśli burmistrz usłucha, straż policyjna będzie cofnięta. Mimo to we środę podczas godzin szkolnych miejski urząd budowniczy chciał szkołę zamknąć, ale dyrektor się oparł, oświadczając, że tylko przemocy ustąpi. Zaniechano więc zamknięcia; a wieczorem Rada gminna przekazała wszystkie akta dotyczące swej sekcji do zdania sprawy.

Hr. Antoni Auersperg, sprawozdawca Izby panów, ma już wygotowany projekt adresu, i wniesie go zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Z powodu uchwał soborowych, naruszających prawa króla Węgier, rząd kroacki na mocy postanowienia cesarskiego zaprowadził na nowo *placetum regium* t. j., że odtąd żadne uchwały i rozporządzenia soborów i papieża nie mogą być obwieszczane i rozsełane, dopóki po przedłożeniu ich rząd na to nie pozwoli. Tymczasem nikt nie zdoła zabronić, aby się rozkazy rzymskie czy to na piśmie czy wydrukowane nie dostały do biskupów i ludu, bez pozwolenia rządu.

Przegląd polityczny.

Narady prowadzone w Wersalu nad przyszłą reorganizacją Niemiec, dotąd nie wydały jeszcze ostatniego rezultatu, słychać jednak, iż przemyślny Bismark chcąc zapewnić sobie z góry sposób łatwego złączenia Niemiec dziś kokietuje z Austrją. W naradach wspomnianych biorą obecnie udział: w imieniu Prus hr. Bismarck, br. Delbrück, jen. Roon, minister Camphausen, ze strony Bawarji: hr. Bray, prezes ministrów, p. Sutz minister sprawiedliwości, i jen. Pranck, minister wojny: w imieniu Würtembergu: ministrowie Mittnacht i Suckow; Baden reprezentują ministrowie: Polly i Freydorf; Hessję: minister Dalwigk i radca Hofmann; Saksonię wreszcie minister Friesen.

Prócz tych panów do narady w kongresie niemieckich ministrów wezwani zostali deputowani: v. Bennigsen, v. Blankenburg i dr. Friedenthal, a nawet podobno panowie: Lasker i Forkenbeck.

Według wiadomości podanej w *Gołosie*, Thiers po audiencji u cara był do tego stopnia uszczęśliwionym i oczarowanym, że natychmiast udał się do ks. Gorczakowa, żeby mu wypowiedzieć to wrażenie, jakie na nim sprawiło ujmujące, a zarazem pełne powagi obejście się Aleksandra II.

Thiers miał powiedzieć przed Gorczakowem, że widząc przed sobą takiego monarchę, można zapomnieć o jego samowładztwie, ba nawet pogodzić się z samem samowładztwem! To najlepiej ilustruje paryskiego dyplomatę.

Kronika wojenna.

Poddanie się Bazaine'a. Zdrada, czy konieczność? — oto pytanie, stawiane już nieraz w przeciągu obecnej wojny po tylu kapitulacjach, po tylu nieszczęśliwych upadkach i porażkach. Ale nigdy to pytanie nie stawało z tak naglącą i groźną twarzą, jak teraz, kiedy stokilkadziesiąt tysięcy uzbrojonego i starego żołnierza składa broń przed nie o wiele większą co do liczby siłą a słabszą może co do rutyny żołnierskiej; kiedy dziewicza dotąd, niezdobyta siłą forteca, otwiera omdlałe ramiona swoje na przyjęcie zdziwionego prawie nagłym tryumfem zdobywcy.

Nie ma już co jeść, powiada marszałek Francji, potrzeba poddać się, nie mamy sił, nie mamy koni. Ale marszałek Francji powinien był przewidzieć i uprzedzić tę chwilę, zresztą ojcowie jego przed ośmdziesiąt laty boso i obdarci i głodni dokazywali największych cudów — tylko pod innymi wodzami.

Możnaby się i przebić, powiada marszałek Francji. Bazaine, ocalony byłby wprawdzie honor Francji, ale cóż z tego, zginiemy w większej części nic nie dokonawszy. Jak to, więc ocalenie honoru ojczyzny i to elektryczne wstrząśnienie, jakie czyn bohaterski wywoła w całej Francji nic nie znaczy? Czyż zresztą na pobojowisku, na którem legnie dwie trzecie armii francuzkiej, nie będą leżały także stosy ciał nieprzyjacielskich? Czy zatrzymanie fortecy w rękach francuzkich także nic nie znaczy?

Francja w anarchii, przekonywają dalej żołnierzy marszałkowie Francji, wszędzie rzeź i gwałty, idźmy ratować nasze rodziny i mienie. Trudno wierzyć, żeby w dobrej wierze mówiono pod ówc rzeczy. Przecież im tego żadne, nawet pruskie dzienniki, donieść nie mogły. Jeśli więc w pierwszych twierdzeniach była małoduszność, graniczącą ze zdradą, w ostatnich namowach zaczyna się już sama zdrada.

Żołnierze i oficerowie rozpaczali w okropnej chwili wychodzenia z miasta widząc, jak honor Francji depcą własnemi nogami, ten honor wojenny, nienaruszony dotąd, niecierpiący najmniejszej skazy!

Podczas wkroczenia wojsk pruskich do Metzu jednemu oficerowi inżynierji udało się wymknąć z fortecy. *Indep. Belge* z opowiadań tego kapitana ogłasza następne rzeczy:

„Oddanie placu i wojska odbyło się w sobotę dnia 29. października. Każdy korpus, stosownie do zapadłych postanowień, oddany pod władzę pruskich naczelników. Ta smutna ceremonia trwała od południa do godziny 6ej.

Oficerowie, którym przypadła smutna rola wydawania wojsk, podali naprzód listę rzeczywistego stanu wojska. Komisarz pruski zaniechał wszelkiego liczbowego sprawdzania Potem oficerowie musieli wracać do fortecy.

Był to pochód najsmutniejszy w świecie. Żołnierze płakali, oficerowie płakali. Francja splamioną została rękami jenerała, który miał zadanie zbawić ją. W Metz posąg marszałka Fabert nakryto czarną krepą.

Ażeby oficerów i żołnierzy skłonić do poddania się, oto co im mówiono:

„Za kilka dni nie będziemy mieli ani trochę mąki, otrębów, wina, ani wódki. Konie, którym dziennie daje się tylko po 300 gramów otrębów, pozdychają, i wtedy zabraknie nam wszystkiego do wyżywienia. Nawet drzewa do gotowania potraw zaczyna brakować.

Prócz tego brakuje soli oddawna, i nie można przechowywać końskiego mięsa. Po-

---

Uroczystość otwarcia muzeum historyczno-polskiego w Rapperswylu.

(Dokończenie)

Rapperswyl 29. października 1870.

Przyszła nareszcie chwila udania się procesjonalnie do zamku dla zwidzenia sal muzeum; muzyka która witała gości przybywających hymnem narodowym polskim, dała się znowu słyszeć, tuż za nią wspaniała chorągiew polska ze szwajcarską przodowały licznemu zebraniu. Zamek, od wieków odludny i posępny, odżył i przybrał barwę uroczystości; nowe z ciosanego kamienia schody, zdobią go przy pobocznem wejściu; nowy balkon, także kamienny, przy głównej sali muzeum stał się wielką ozdobą starożytnej budowy i dozwala korzystać z przecudnej panoramy.

Nad główną bramą znajduje się napis wielkiemi złotemi literami: *Musée Historique Polonais*, obszerny dziedziniec stał się ozdobnym ogrodem, w nim jeden ze starszyzny miasta, adwokat Dorman, powitał przybyłych gości temi słowami:

„Panowie! Zapraszam was do tej świątyni dziejów narodowych potężnego i sławnego niegdyś narodu; co Polacy stracili w ojczyźnie szlachetnego i wzniosłego, znajdą tego obraz w tym przybytku; barbarzyństwo pastwi się nad ich narodowością, chciałoby nawet zabić myśl i uczucie, targa się na religię i język, cywilizacja musi przeciw tym czynom protestować!

„Naród polski odradzając się powinien korzystać z własnego doświadczenia, i godnie odpowiedzieć wymagalnościom dzisiejszej oświaty; niech zdoła rozdzielić rzeczy doczesne od wiecznych, dając wszelką rękojmię wolności sumienia. Miejmy nadzieję i wierzymy, że się obecny stan rzeczy zmieni, ale dodajmy do wiary i nadziei miłość, która granic mieć nie powinna. Ludy są braćmi — Szwajcarja daje dowód tej miłości, przyjmując was Polacy jak własnych synów; Rapperswyl, identyfikując się z wami w znakomitej fundacji muzeum. Niezapomnijcie tej braterskiej wspólności uczuć, i kiedy zabłyśnie nad waszym krajem słońce wolności, stworzycie państwo, oparte na odwiecznych podwalinach wspólnej miłości i poszanowania dla prawa. W dzisiejszym objawie praktycznego zmysłu polskiego witamy przyszłe odrodzenie Polski!“

Po tem przemówieniu liczni goście rozsypali się po salach muzeum, byli pomiędzy niemi różne narodowości reprezentowane, i nawet z Paryża jeden ze znakomitych malarzy, który zdołał opuścić miasto przed jego oblężeniem.

Wejście na dole i przysionek obszerny na pierwszym piętrze ozdobione zostały krzewami i kwiatami; na pracownię dla jednego z najlepszych artystów polskich dogodny lokal przygotowany został przy wejściu; schody wygodne i ozdobne prowadzą wprost do muzeum; nad drzwiami głównej sali znajduje się herb polski. Do licznych jej ozdób należy wykwintny marmurowy kominek, nad którym stoi popiersie Kościuszki; gustowna balustrada przedziela salę od miejsca przeznaczonego na biuro konserwatora i jego pomocnika; meble są odpowiedne architekturze zamku; podłogi w tafle bardzo trwałe i starannie robione Wszystkie okna nowe i kosztowne, ponieważ mury mają od 6. do 9. stóp grubości. Jedna z sal poświęcona jest samym rycinom; oczekiwane są rzeźby Lenartowicza z Florencji i Brodzkiego z Rzymu Odnowienie zamku tak się podobało mieszkańcom miasta, że cały ma być oddany hr. Platerowi, tak, jak się stało z główną jego częścią. Zamiarem jego jest, jeżeli się fundusze znajdą na restaurację dalszą, założyć instytut dla młodzieży polskiej, przygotowujący ją do szkoły politechnicznej w Zurychu; potrzeba bowiem takiego instytutu bardzo się czuć daje.

Zwiedziwszy muzeum, zaproszeni udali się na taras, na którym stoi pomnik w bliskości zamku, i wrócili z muzyką i chorągwiami do hotelu na ucztę. Przewodniczył jej zacny doktor Curti i w tych słowach wniósł pierwszy toast na cześć Polski:

„Wszystkie polskie uroczystości mają w sobie coś rzewnego, ale razem coś wzniosłego, obudzając najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego, krzepiąc nadzieję i zachowując w pamięci wielkie i szlachetne czyny. Nadzieja i pamiątki narodowe są to anioły stróże ludów uciśnionych, z niemi żyje dalej narodowy geniusz, i z tego dobroczynnego źródła czerpie patrjotyzm trunek życia. Wstępując do muzeum, młodzież polska płonąć będzie patrjotyzmem patrząc na rysy Kościuszki; nie jeden się ucieszy i wzmocni na widok pomników, z obcych krajów przesłanych. Jeżeli to prawda, że z obecnej krwawej wojny wyjdzie trwały pokój, że ludy wyswobodzone nareszcie zostaną z jarzma uciążliwej opieki, i używać swobody i praw, które do nich należą, jeżeli zadośćuczynią wzajemnym obowiązkom, wtenczas wybije godzina sprawiedliwości dla Polski, zmazanie ciężkiej winy i oddanie Polakom ojczyzny. Niech żyje odrodzona Polska!“

Hr. Plater odpowiedział w tych słowach:

„Panowie! im większe jarzmo przemocy i gwałtu, tem głośniej i energiczniej ofiary tego bezprawia protestować powinne i domagać się sprawiedliwości. Polska wytrwale się tego upomina u Europy, przyjdzie chwila zadośćuczynienia, w której naród uciśniony zajmie przynależne jemu stanowisko po długiem męczeństwie. Zaprawdę, nie napróżno cierpienia jego są bez granic oczyszczony przez nie powołany zostanie do apostolstwa wzniosłego. Widzimy dziś potężny naród także w boleściach i niemocy. Nie jest że to zrządzenie Opatrzności, która zsyła na ludy koronę cierniową, aby godniej odpowiedziały wzniosłemu posłannictwu, które im jest powierzone! Katastrofa Francji prawdopodobnie nie zasmuciłaby świat, gdyby Francja była przeszła przez czyściec polski. Naród nasz, panowie, ma wielką przyszłość, strącony bowiem został ze swego stanowiska w sile wieku, właśnie w chwili, w której powoływał społeczeństwo polskie do używania wspólnych praw jemu właściwych. Odrodzenie Polski stanie się odrodzeniem milionów ludzi, którzy zaważą na szali europejskiej, i dobroczynne sprowadzą skutki. Państwo polskie przedstawiać będzie swobodę, opartą na porządku, nie będzie tam miejsca dla żadnego żywiołu anarchicznego, i w tym względzie naśladować będzie Szwajcarją, która umie łączyć swobodę z porządkiem. W tym kierunku postępując, torujmy drogę do wolności i niepodległości przez oświatę i uszanowanie praw człowieka, a obudziwszy w milionach ludzi uczucie godności i miłości ojczyzny, znajdziemy gotową armię do pokonania wroga. Już w tym względzie Polacy wielki postęp uczynili, i widząc, co może garstka Szwajcarów silna oświatą i patrjotyzmem, nie wątpią o potędze własnego urodzonego narodu, dziesięć razy liczniejszego. Niech żyje Szwajcarja i władza Rapperswylu, które dały tyle dowodów współczucia dla Polski.“

Doktor Kuno Escher, jeden z znajznakomitszych mieszkańców Zurychu, wniósł toast: *Post tenebras lux*, czyli wskrzeszonej Polsce! Mowca wskazując na herb główny, w którym orzeł wylatuje z płomieni, i ma napis u spodu: „po ciemnościach światło“, dodał: tak orzeł biały wyleci pełen życia z płomieni moskiewskich, i odda światu tę szlachetną i heroiczną Polskę Tak jak Genewa wyszła z ucisku, niebezpieczeństwa i dumnych niesnasek, tak się stanie z tym nieszczęśliwym narodem.“

P. Amsterg, prezes sekcji Towarzystwa Grütli w Saint Gallen, tak się wyraził: Jesteśmy świadkami bratobójczej wojny, tak nieszczęśliwej dla Europy, ludy zamiast wzajemnie się niszczyć, powinne wspólnie pracować nad uzyskaniem i rozpostrzenieniem wolności, i dążyć do uniwersalnego i wzajemnego porozumienia się. Niech ich ewangelią stanie się miłość braterska, ale rzeczywista w czynach, nie zaś w słowach; w niej się streszczać powinna polityka i dyplomacja. „Niech żyje miłość braterska ludów!“

P. Władysław Czarnowski, obywatel niedawno z kraju przybyły, przemówił po polsku, wykazując ważność i doniosłość fundacji muzeum, olbrzymie trudności, które były do zwycięzenia, wielkie ofiary, których wymaga ta instytucja, i wnosi toast poświęcony hr. Platerowi, głównemu założycielowi.

Hr. Plater oświadczył w polskiej mowie podziękowanie za ten dowód życzliwości, i przedstawił obraz obecnego położenia sprawy naszej. — Pomimo nagromadzonych zwalisk, okropnych klęsk poniesionych przez Francję, nadzieje nasze w odrodzenie ojczyzny bynajmniej nie osłabły: zmieniły się wprawdzie czynniki ze zmianą położenia Europy. Moskwa już przeczuwa, że potęga niemiecka stanie się dla niej coraz groźniejszą, że przewaga germańska da się jej uczuć coraz bardziej, i że przyjdzie chwila odbudowania Polski na korzyść samychże Niemiec. Ztąd ten zwrot ku Polsce w organach dotąd nam nieżyczliwych, który jest symptomatem obecnego stanu rzeczy. Ale zewnętrzne wypadki i położenie Europy, gdyby nawet wywołały potrzebę odbudowania materjalnego Polski, musimy ją przedtem odbudować w dziedzinie ducha, i zgromadzić w jedno ognisko żywioły państwowe. Pracując w tym kierunku gorliwie, uwydatnimy ideę polską pod różnemi postaciami czy to pomnika, czy muzeum, i będziemy się gotować do wypadków, które z zrządzenia boskiego położą koniec niedoli naszej. — Wytrwajmy przeto panowie w naszej mozolnej pracy, oświecajmy miliony synów Polski, którzy jeszcze pogrążeni są w ciemnościach, wpajajmy w nich zamiłowanie do wszystkiego co narodowe, i weźmy szwajcarską piękną dewizę „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“, a Bóg pobłogosławi tej szlachetnej pracy. „Niech żyje jedność i wytrwałość polska!“

Ostatnim mowcą bankietu był profesor Kinkel, — wielkiemi oklaskami przyjęty, znany przyjaciel sprawy naszej Oto treść jego przemówienia:

„Panowie! Chwila dzisiejsza mniej sprzyja dyskusjom internacjonalnym; namiętności są zbyt rozbudzone wojennemi wypadkami. Mieliśmy nadzieję, że Francja i Niemcy podadzą sobie ręce na korzyść Polski, aż oto stało się to niepodobnem, i Polacy z żałobą w sercu musieli pod pruskim sztandarem walczyć przeciw Francji.

„Z drugiej strony Niemcy ujrzeli z boleścią demonstracje Polaków w Galicji na cześć Francji. Przed tą wojną jeszcze niejeden głębszy umysł nie mógł sobie zdać

zostałe konie nie są zdolne do służby kawalerji lub artylerji. Przebicie się nawet z kawalerją i artylerją należy do najtrudniejszych przedsięwzięć, bez tego rodzaju broni prawie niemożebnem, ponieważ Prusacy coraz się bardziej i bardziej oszańcowywują. Zresztą, gdyby tak postanowiono, każdyby spełnił powinność swoją, przebilibyśmy się, chociażby dziewięć dziesiątych zostawiając na pobojowisku. Ale do czegoż będą te resztki armii? Zapewne, honor Francji byłby ocalony, ale czyżby nie było lepiej, gdybyśmy oszczędzili swoje siły, ażeby większe przynieść kiedyś usługi ojczyźnie?

Francję rozdziera straszliwa anarchia. Paryż jest ofiarą niesłychanych nieporządków (!) Lyon w rękach intrygantów, Marsylia łupem czerwonych, Bordeaux i Tuluza teatrem gwałtów (!), Havre i Rouen wzywają do siebie garnizony pruskie (!) dla wprowadzenia porządku *). Z a d a n i e m n a s z e m d z i s i a j b r o n i ć s p o ł e c z n o ś c i. Wyjdziemy ztąd z wojskowemi honorami, z orłami, i s t a n i e m y s i ę a r m i ą p o r z ą d k u.

Ten sam kapitan przywiózł do *Ind. Belge*, numer dziennika wychodzącego w Metz: *Indépendant de Moselle* z d. 29. października. Znajdują się w nim następujące dokumenta:

Rozkaz dzienny nr. 12.

Do armii nadreńskiej!

Zwyciężeni głodem, zmuszeni jesteśmy poddać się prawom wojny i uznać się za jeńców. W rozmaitych epokach naszej wojennej historji waleczne wojska pod dowództwem Masseny, Klebera, Gouvion St. Cyr, tego samego losu doznawały. Ten los nie plami wcale wojennego honoru, jeżeli ktoś dopełnił obowiązku swego do ostatecznych granic ludzkiej możności, jaktoście wy chwalebnie dopełnili go.

Ażeby tę ostateczność odwrócić, próbowaliśmy wszystkiego, co tylko było możliwe, ale nic nie wiodło do celu. Co się tyczy próby przełamania linii nieprzyjacielskiej, to mimo waszej waleczności, mimo tysiącznych ofiar osób, które mogą być jeszcze pożyteczne krajowi, byłaby ona bezowocną w skutek uzbrojenia i straszliwych sił, które strzegą tej linii. Wielka klęska byłaby tylko w rezultacie.

Zachowajmy godność w nieszczęściu, uszanujmy zaszczytne punkta umowy, która jest zawartą, jeżeli chcemy, aby nas uszanowano tak, jak na to zasługujemy.

Głównie zaś unikajmy dla chwały naszej armii niekarności w postępowaniu, jak n. p. niszczenia broni i materjału wojennego, gdyż po podpisaniu pokoju tak twierdza, jak i broń oddane będą Francji.

Składając dowództwo, muszę wyrazić jenerałom, oficerom i żołnierzom uznanie moje, za ich uczciwe wspieranie, za ich waleczność w bitwie, za ich poświęcenie w niedostatku. Rozstaję się z wami z rozdartem sercem.

Marszałek Francji, główno dowodzący
Bazaine.

Umowa o kapitulację Metzu. Między niżej podpisanemi: naczelnikiem głównego sztabu armii francuskiej i naczelnikiem głównego sztabu armii niemieckiej pod Metz, obu mających potrzebne ku temu pełnomocnictwa Jego Ekscelencji pana marszałka Bazaine, głównodowodzącego armią francuską, i Jego królewiczowskiej Mości księcia Fryderyka Karola, głównodowodzącego armią niemiecką, — zawartą została umowa na następujących warunkach:

Art 1. Armja francuska pod wodzą marszałka Bazaine zostająca, poddaje się do niewoli.

Art. 2. Forteca i miasto Metz ze wszystkiemi doń należącemi fortami, sprzętem wojennym, zapasami wszelkiego rodzaju, i ze wszystkiem, co się okaże własnością skarbową oddane zostaną armii niemieckiej w takim stanie, w jakim się znajdują w chwili podpisania niniejszej umowy.

Dnia 29., w sobotę, po południu, forty: St Quentin, Plappeville, St. Julien, Queuleu i St-Privat, a przytem brama Moselle (Moselle? droga do Sztrasburga), przejdą w ręce pruskie.

Tegoż samego dnia o 10. godz. zrana, oficerowie artylerji i inżynierji wraz z kilkoma podoficerami tejże broni będą wpuszczeni do wzmiankowanych fortów, a to w celu zajęcia magazynów prochowych i odszukania a następnie zniszczenia mogących się tam znajdować min.

Art 3. Broń i wszelki inny sprzęt wojenny, jako to: chorągwie, działa, mitrajlezy, konie, jaszczyki, pociągi, amunicja i t. d., oddane zostaną przez wojsko osobno ku temu przez m. Bazaine'a ustanowionym komisjom, a to w celu doręczenia wszystkich powyżej wymienionych rzeczy, komisarzom pruskim. Wojska wyjdą z fortecy bez broni i uszykują się w porządku i spokojnie, każda komenda lub korpus oddzielnie, na wskazanych im miejscach, poczem oficerowie wrócą wolno nazad do oznaczonego obozu, albo do miasta, pod warunkiem, iż zobowiążą się słowem honoru, nie wydalać się ztamtąd bez rozkazu komendanta pruskiego, a odprowadzenie i rozstawienie żołnierzy na biwakach, odbędzie się za pomocą podoficerów. Żołnierzom wolno będzie z sobą zabrać statki obozowe, a mianowicie: kotły, namioty, kołdry itd.

Art. 4. Wszyscy ci jenerałowie, oficerowie i urzędnicy wojskowi, mający stopień oficerski, którzy słowem honoru i własnoręcznym podpisem się zobowiążą nie walczyć z Niemcami i w niczem im innemi sposoby nie szkodzić aż do końca wojny teraźniejszej, nie będą uważani za jeńców wojennych; wolno im zatrzymać broń, a wszystkie rzeczy będące ich własnością prywatną, zostaną im w całości oddane.

Aby zaś uczcić męztwo, z jakiem załoga Metzu i armia w jego oszańcowanym obozie się znajdująca, walczyły, tym oficerom, którzy przeniosą niewolę nad danie słowa niewalczenia przeciw Niemcom, dozwala się nosić szablę lub pałasz, przyczem mają też prawo zachować rzeczy, będące ich osobistą własnością.

Art. 5. Wszyscy bez wyjątku lekarze zostaną w Metz dla dalszego pielęgnowania rannych i chorych i będą traktowani według przepisów konwencji genewskiej. Ten warunek tyczy się też służby łazaretowej.

Art. 6. Szczególne warunki tyczące się interesów miasta spisane zostają w osobnym dodatku, mającym tęż samą wagę co niniejsza umowa.

Art. 7. Każden artykuł tej umowy, któryby w swem wykonaniu przedstawiał niejasność lub jakąkolwiek trudność, będzie tłumaczony w sposób dogodny dla armii francuzkiej.

Zamek Frescati, 27. października 1870.
podpisano: *L. Jarras. — Stiehle.*

Jako ilustracja do całej sprawy w Metz służy następujący list jenerała Boyer, który traktował z Bismarkiem w Wersalu, do *Ind. Belge*:

Panie naczelny redaktorze!

Rozgłos, który od kilku dni przyczepił się do mojego imienia, rozmaite tłómaczenia jakie mojej misji przypisywano, nie wywołałyby mię z milczenia, nakazanego okolicznościami. Dałbym czas pogłoskom ucichnąć, na tłómaczenia bym nie zważał.

Ale od dwóch dni czytam we wszystkich dziennikach wezwania do czci i patrjotyzmu Francji, do których to wezwań dodane są anatemata przeciwko marszałkowi Bazaine, głównemu wodzowi armii nadreńskiej.

Obelgi i gwałtowne ataki są jedynemi dokumentami p. Gambetty.

Szafuje on hojnie krasomówczemi środkami. Bezwątpienia, uda mu się oszukać kilka naiwnych i trwożliwych duchów, które wzmocnią zastępy egzaltowanych.

Bardziej umiarkowany od niego, poprzestaję tylko na tem, że w imieniu całej armii nadreńskiej, od której mam misję, która mię do Wersalu i Londynu wysłała, w imieniu jej sławnego dowódzcy, protestuję, i oświadczam, że p. Gambetta równie ubliża powszechnemu sumieniu, jak i naszym walecznym żołnierzom, kiedy mówi o konszachtach i przekupstwie. Nie poddaliśmy się wobec honoru, nie poddaliśmy się wobec obowiązku, aleśmy się z głodu poddali.

Przyjm panie redaktorze *en chef* zapewnienie o mojem poważaniu.

Bruksella 31 października 1870.
Jenerał baron *Napoleon Boyer.*

Independant de la Moselle kończy sprawozdanie swoje potokiem gorzkich słów:

„A więc Bazaine podpisał kapitulację; hańba spełniła się i zdradzona armia, pozbawiona swych koni i swej artylerji, już nic uczynić nie może dla obrony swego honoru: wydaną jest Prusakom. Metz, owa dziewica, musi przejść pod kaudyńskie jarzmo, ma jeszcze działa, lecz nie ma już żywności. Chciał tego ten, co nami dowodził. Nie złorzecz Francjo! armii, która się dzielnie biła i walczyć chciała na zabój. Ty sama winną jesteś naszych nieszczęść. Służalcze i przekupne wota twoich dawnych reprezentantów sprowadziły to nieszczęście, stawiając na czele wszystkich gałęzi administracji, wszelkich władz państwa niecnych ludzi, co nie mieli żadnych zasad, nie wierzyli w żaden nerw honoru i prawa, śmiali się z napisu przypiętej na ich piersiach legii honorowej: *Honneur et patrie*. Widzieli oni w tem tylko swój dochód roczny. Precz zdrajcy przekupni i starzy lub młodzi niewolnicy kobiet! Nieszczęście przerodziło naród. Tak chciała Opatrzność, w którą nie wierzycie."

Manifest ligi południowej. *Sémaphore* marsylska z dnia 27. ogłasza następujący manifest ligi południowych miast:

Obywatele!

Paryż i Lyon odwołują się do wszystkich żywotnych sił kraju. Rząd centralny żąda, aby naród siłą departamentów wziął udział w obronie. Liga chce odpowiedzieć temu patrjotycznemu wezwaniu. Oddaje ona do usług walecznych oblężeńców stolicy i wszystkich obrońców rzeczypospolitej swoją ludową organizację i swoją ochotniczą działalność. Piętnaście departamentów i Algier połączyło się w godzinie niebezpieczeństwa, ażeby napiąć wszelkie usiłowania dla wybawienia Paryża i Lyonu. Prusacy są już koło Bezançon i zagrażają dolinie Rodanu. Żadnej zwłoki! Republikańska ludność południowa winna natychmiast powitać masami, ażeby nie pozwolić najeździe dłuższego poniewierania ojczystego gruntu. Francuzi południa, do broni!

Liga południowa reprezentowana w Marsylii przez delegowanych 15 departamentów Rodanu i Algierze, postanawia:

„Art. 1. We wszystkich departamentach, należących do ligi, wszyscy obywatele muszą być gotowi na pierwsze zawołanie opuścić rodzinną okolicę, i pod chorągwią rzeczypospolitej wyruszyć przeciwko monarchicznemu pruskiemu despotyzmowi.

Zbiorowym punktem sił narodowych będzie Walencja i okoliczne równiny. Delegowani połączonych departamentów będą się nazywali jeneralnymi komisarzami ligi południowej. Udali się oni do departamentów aby wzywać tam do świętej wojny, zgromadzać republikańskie komitety w różnych miejscach, i w połączeniu z niemi tak działać, ażeby wszelkiemi możliwemi sposobami wytworzyć pospolite ruszenie.

Art. 2 Narodowa pożyczka ma być przez każdy departament, każdą municypalność i każdego obywatela, według wolnego uznania podpisane, ażeby dostarczyć dla sił wojennych ligi broni i amunicji. Centralny komitet każdego departamentu składać ma pożyczkę departamentową w centralnej kasie ligi.

Art. 3. Jeneralni komisarze porozumieją się z republikanami każdego departamentu, dla mianowania delegowanego z kantonu, który 5. listopada uda się do Marsylii na walne zgromadzenie ligi południowej.

Niniejszy manifest ma być publicznie obwieszczony przez wszystkich patrjotów południa, we wszystkich kantonach i gminach 15 departamentów i Algieru.

Art. 4. Obywatele jakiejkolwiek miejscowości winni są w najkrótszym czasie złożyć w Marsylii, siedlisku ligi południowej sprawozdanie z rezultatu swoich pojedyńczych usiłowań, ażeby w ten sposób ułatwić zadanie jeneralnych komisarzy.

Muszą prócz tego wejść w stały stosunek z centralnym komitetem w Marsylii, rezydującym w prefekturze.

W imieniu jedynej i nierozdzielnej rzeczypospolitej są oni obowiązani do czynnego wspierania municypalnych i administracyjnych władz, i członków ligi południowej, która zawiązaną została dla obrony rzeczypospolitej i jej przedstawicieli.

Dan w Marsylii 25. października 1870.

Prezydent ligi południowej, główny naczelnik departamentu des Bouches du-Rhone.
A. Esquiros.

Mordercze środki wojenne. *Peuple français* podaje cały katalog środków morderczych, które mają wytępić Prusaków. Środki te są następujące: Kartaczownica Montigny'ego wyrzuca 480 kul na minutę (kartaczownica z Meudon wyrzuca tylko 155 kul na minutę.) Dalej idzie kartaczownica Merklerberg'a. Jest to działo przenośne, wyrzucające po 250 kul na minutę. W kartaczownicy Durand'a, z którą próby odbywają się obecnie, para zastępuje proch; może ona wyrzucić na odległość 400 metrów, 60 kul na sekundę, czyli po 3,600 kul na minutę. Bomby Menestrel'a są granatami wydoskonalonemi, z których każdy czyni 1.000 nieprzyjaciół niezdolnych do walki. Bomby zapalające p. Gaudina przeznaczone są do rzucania z balonów; mają one być używane do niszczenia zapasów i taborów nieprzyjaciela. Bomby śmierdzące mają tę szczególną własność, że duszą przez całych kilka godzin wszystkie te osoby, znajdujące się na dość znacznej przestrzeni, które nie zostały jeszcze zabite. (Bomby te przyjęte zostały przez komisję *du génie civil*). Rakiety szatana mogą spalić cały korpus armii nieprzyjacielskiej na odległość 4 do 5 kilometrów. Ogień grecki p. Beaume; są to pociski do wzniecania pożaru, które palą i niszczą wszystko, na co natrafią, bez możności zgaszenia ich. Można je rzucać na wielką odległość. Miny eksplodujące Dieheim'a, które wysadzają w powietrze na pewną odległość całe pułki. Skromniejsze są od nich torpedosy podziemne, które rzucają swe pociski w górę na wysokość człowieka, i niszczą w ciągu kilku minut całe bataliony. W wykazie tym brak jeszcze skrzynek z kulami, które są robione przez dom Cail'a, i któremi pewne działa mogą być nabijane w miejscu kul. Brak tu także pocisku bardzo morderczego, który jest wynalazku amerykańskiego, i który próbowano niedawno w poligonie w Vinncennes, w obecności jenerała Vinoy i komisii naukowej.

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Nowy statut miasta Lwowa, jakkolwiek nie publikowany dotąd przez namiestnictwo, stał się obowiązującym z dniem 1. bm. Właściwe komisje Rady miejskiej zajmują się już ułożeniem wyborów do nowej Rady miejskiej.

Drożyzna pomieszkań w mieście naszem przechodzi już wszelką miarę. Dla klas mniej zamożnych pomieszkań już faktycznie nie ma, gdyż lada pokoik na przedmieściu kosztuje miesięcznie około 10 złr., a w mieście środkowem o połowę więcej. Wielkie ztąd utyskiwania biednych mieszkańców, których niestety tak wiele jest we Lwowie. Pomieszkanie dziś pochłania trzecią część, a niekiedy i dwie piąte miesięcznego dochodu urzędnika niższej klasy lub rzemieślnika. Klęska to dotkliwa dla tysiąca rodzin, dziś zwłaszcza, przy drożyznie drzewa opałowego i nie szczególnej taniości wiktuałów.

Wspomnianego przez nas wczoraj nowego pisma dla spraw teatralnych wyszedł już numer pierwszy. Jest to skromny *Kurjer teatralny lwowski* zawierający wiadomostki sceniczne, które od razu zdradzają pochodzenie szanownego *Kurjera* z dyrekcji teatru polskiej. Najpożyteczniejszą stroną tego pisma są afisze teatralne, podawane na ostatniej stronnicy.

Wczoraj z rana w suterenach domu pod l. $447\frac{3}{4}$ znaleziono dwóch parobków zamieszkałego tam mydlarza, bez życia, i okazało się, iż zagorzeli od węgli, które na noc dla ogrzania się przynieśli sobie w garnku. Przy gorliwych usiłowaniach udało się jednego ocucić jeszcze, drugi nie żył.

Wczoraj przed południem około godziny 11. w ludnej kamienicy pod l. $804\frac{3}{4}$ obok kościoła panny Marji złodziej oderwał kłódkę od jednego z pomieszkań, i zabrał wszystko, co w niem znalazł, nawet meble!

Onegdaj na targowicy drzewa koń fornalski ukąsił bardzo niebezpiecznie zarobnicę. Gdy ludność chciała zatrzymać tego konia, woznica zaciął go i ujechał.

— **Na rannych Francuzów** złożył p. Sybirski w *Administracji Gazety Narodowej* 2 złr. 20 cent. Razem z poprzednio wykazanemi 40 złr. a w.

— **Na rodaków naszych w Strassburgu,** mianowicie siedmiu starców i kalek, którzy po zbombardowaniu i zajęciu tego miasta przez Prusaków, znalezli się pozbawionemi wszelkich środków do życia, *Dziennik Poznański* ogłosił składkę która zaraz w pierwszej chwili przyniosła 53 talarów. Poczuwamy się w obowiązku podać czytelnikom naszym wiadomość o tej składce, w nadziei, iż pospieszą także z pomocą nieszczęśliwym rozbitkom Strassburga.

— **Z Besançon** we Francji otrzymaliśmy od rodaka, który po kapitulacji Strasburga szukał gościny w tem mieście, następujące podziękowanie. „Ludy są solidarne pomiędzy sobą i dobro uczynione znajdzie zawsze echo w sercach, do których przestrzeń odległa zdawałaby się na pozór być przeszkodą.

„Dziękujemy niniejszem panu Robert, naczelnikowi *des contributions*, panu Simonin jego adjunktowi i panu Pretet należącemu do dziennika *Franche Comté* za przytułek, jaki ofiarowali jednemu z naszych współrodaków."

— **Nadgród za ocalenie życia** udzieliło c. k namiestnictwo następującym osobom: Fedkowi Małosiukowi wieśniakowi ze Starzysk w powiecie jaworowskim 20 złr za ocalenie tonącego w stawie chłopaka Onufrego Serafina; Szczepanowi Dzwonce z Florynki w powiecie grybowskim 25 złr. za ocalenie tonącego w rzece włościanina Grzegorza Kuzmycza, a w końcu Danielowi Baraniewiczowi z Myślenic 20 złr. za ocalenie tonącego w rzece dziecka.

— **Ucieczka z więzienia.** Iwan Waszczuk z Barańczyc, przez sąd obwodowy samborski za kradzież na ciężkie więzienie skazany, uciekł w Bolanowicach z roboty. Liczy 31 lat, jest wzrostu słusznego, wątłej budowy ciała.

— **Ścigany rabin.** Sąd obwodowy w Stanisławowie ściga rabina z Nadwórny, Marka Lanfera, za zbrodnię skłaniania do nadużycia władzy urzędowej. Liczy 45 lat, jest wzrostu słusznego, silnego, blondyn.

— **Konie skradzione.** Rządcy hr. Olizara z Włodzimierza na Wołyniu, skradziono na noclegu w karczmie w Ożydowie 5 koni.

— **Do muzeum archeologicznego** wszechnicy Jagiellońskiej, jak donosi *Czas*, nadesłał p. Ratuld zabytki z okolic Persepolisu, gdzie brał udział jako inżynier w pracach około przekopu Suezkiego. Są to amulety egipskie, nabyte od Arabów, okruchy granitowe z napisami ćwiokowemi i hieroglifami naczynia gliniane pięknych kształtów, znalezione w ziemi przy jeziorach Gorzkich, oraz kilka innych, drobnych przedmiotów.

— **P. Natan Kallir** w ostatniej chwili odstąpił od procesu wytoczonego odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Nar.* p. Platonowi Kosteckiemu o obrazę honoru, w której to sprawie odbyć się miała wczoraj ostateczna rozprawa przed sądem przysięgłych.

— **Leżajsk** d. 30. października. Wyczytawszy w publicznie ogłoszonem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miasta Lwowa z dnia 22. października br., iż nam na wniosek p. referenta, dla przyczyn przez niego przytoczonych wspomożenia odmówiono, poczuwamy się w interesie sprawy, którą zastępujemy, do powinności prostować zdanie szanownego sprawozdawcy. Naszą powtórną gorącą prośbę, wystosowaną do szlachetnej Rady miasta Lwowa z serdecznością i zaufaniem, polecił szanowny referent odrzucić z powodu, iż dla naszej sprawy wiele już czyniono różnych składek i loteryj.

Ponieważ obecnie wyciągamy ponownie wobec kraju rękę o pomoc, słusznie się obawiamy, że owo zdanie o naszej sprawie nie jeden łaskawy datek powstrzyma, i rzuci na nas podejrzenie natręctwa.

Prawdą jest, że robimy wiele dla naszej sprawy, lecz mimo wysileń dotąd uzyskaliśmy ze składek do 2000 złr., włączywszy w to znaczniejsze dary: Najjaśniejszego Pana 300 złr., Rady powiatowej naszej Łańcuckiej 400 złr., i zacnego pana Adama Kopińskiego 300 złr. itd.

Z 400 odezw do znaczniejszych Rad gminnych, 7 tylko doczekało się odpowiedzi, z kilkuset odezw do serc szlachetnych ledwo kilka zostało uwzględnionych, a tylko cztery damy raczyły zbierać dla nas przedmioty fantowe. Nie wymieniamy dalej doświadczeń smutnych dla naszej sprawy. Co zaś do jedynej fantowej loterji, którą ledwie osobiście uprosiliśmy, i dla której 50.000 losów w polskim, niemieckim i węgierskim języku wygotowaliśmy, do dziś dnia mimo dwukrotnego odroczenia, umieściliśmy ledwo 6 000 losów, i data te były umieszczone w 7 wykazach w dziennikach krajowych, a wynik loterji ogłoszonym będzie po ciągnieniu tejże, które 27. grudnia br. nastąpi. Do tego i wydatki nasze musiały być znaczne. To są skutki naszych dotychczasowych mozolnych wysileń. Nie wygłaszamy przeto żadnych wyrzutów, żyjemy w kraju, i wiemy jaka dola nasza. Chcemy tylko sprostować wobec publiczności mylne ocenienie naszych rezultatów przez szanownego referenta Rady miasta Lwowa, którem spowodował odmowę i moralną szkodę dla nas, zamiast poparcia, o które tak gorąco prosiliśmy. Niech będzie dla nas łaskawszym, a szanowną publiczność najserdeczniej upraszamy o dalszą łaskawą pomoc, bo dotychczas mało mamy; pracować jednak dalej będziemy, dzieła naszego nie opuścimy, póki nam sił starczy.

Komitet domu chorych.

— **Wezuwiusz** poczyna się znów odzywać bardzo groznie, a meteorologowie zapowiadają na te czasy wielki jego wybuch. W niektórych okolicach Grecji jednocześnie dają się czuć trzęsienia ziemi.

— **Tragiczny wypadek.** *Czas* opowiada następujące zajście: W niedzielę wieczór w jednym z domów obywatelskich około Skalbmierza w Królestwie Polskiem, Bawiący w tym domu p. Feliks Nieminski z Krakowa zakochał się w młodej panience, wychowanicy swych chlebodawców; gdy jednak panna nie odpowiedziała mu wzajemnością, postanowił się zemścić. W skutek niegrzeczności, jakiemi ją zaczął obdarzać, musiał opuścić dom, w którym był guwernerem. Przybywszy do Krakowa, pisywał do niej i do jej opiekunów listy otwarte w wysokim stopniu niegrzeczne, tak, że wcale w wyrażeniach nie przebierał. Gdy jednak odpowiedzi na nie nie dostawał, udał się sam na wieś, i w nieobecności pana domu, przebywającego chwilowo wtedy w Krakowie wszedłszy w niedzielę wieczór w kapeluszu na głowie do pokoiku, gdzie siedziały trzy panie, a między nimi owa wychowanica, przyłożył tej ostatniej dwururkową krucicę do czoła — i wypalił. Szczęściem, że panienka z przestrachu prawie bezmyślnie usunęła się i nabój, w którym były trzy lotki, przeszedł jej tuż koło twarzy, mocno ją poparzywszy. Na krzyk pań: zabił...! rozśmiał się szydercze, wyszedł do przyległego pokoju i z drugiej lufki, włożywszy pistolet w usta, sam sobie życie odebrał."

— **W Przemyślu** odbędzie się w niedzielę, 6. b m. przedstawienie amatorskie w sali „pod Opatrznością" na korzyść miejscowego Towarzystwa muzycznego. Odegrane będą komedje z francuskiego: „Nie ma męża w domu" i „Żony płaczące". Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Listy do Rzymu** i z Rzymu tudzież rzymskich prowincji do Austrji tak samo odtąd opłacać należy, jak listy z Włoch i do Włoch.

Taksa za list zwykły (ważący 1 łót cłowy) wynosi 15 centów, jeżeli list jest frankowany, a 25 centów, jeżeli wysłany list nie został frankowany.

Za próby towarów i druki płaci się po 2 centy od $2\frac{1}{2}$ łóta cłowego.

— **Do charakterystyki stosunków w Poznańskiem** niechaj posłuży wierny przekład następującego listu, wystosowanego przez jednego z właścicieli kamienic w Poznaniu do swych lokatorów:

„Poznań, 29, 10 70

Państwo Żuromscy!

Wczoraj wieczorem, przy obchodzie poddania się Metz, pomimo prośby mojej nie oświeciliście Państwo swych okien.

Wypowiadam Państwu niniejszem stancję w moim domu; dnia 1. kwietnia zechcecie Państwo dom mój opuścić.

Nie mogę takich mieszkańców, którzy dowodzą swem postępowaniem, że trzymają stronę nieprzyjaciół ojczyzny, cierpieć w moim domu. (podp.) *von Zedwitz.*"

List powyższy, dodaje *Dz. Pozn.*, nie potrzebuje komentarza, zapytamy tylko p. Zedwitza, czy ze względu, że po kapitulacji Metzu ani gmach naczelnego gubernatora, ani nawet komendantura prócz trzech okien nie była oświetloną, mieszkańców tychże gmachów także uważa za „nieprzyjaciół ojczyzny?"

— **Lekarstwo na cholerę.** *Gołos* pisze: „Odebraliśmy od lekarza Antoniego Buchta z Tyśmienicy (w Galicji) zawiadomienie, że tenże posiada środek przeciwko cholerze, trzykrotnie doświadczony. Dowiedziawszy się o ukazaniu się cholery w Rosji, chętnie proponuje on rządowi naszemu i osobom prywatnym, aby korzystali z tego lekarstwa bezpłatnie. Żądania mogą być adresowane do m. Tyśmienicy, przez pocztę."

— **Podziękowanie.** Za ofiarowane przez W. pana H. Schmitta, na ręce Towarzystwa bratniej pomocy kursu pedagogicznego 301 złr. w. a., składamy w imieniu tegoż Towarzystwa szlachetnemu dawcy najszczersze podziękowanie. — Składamy również podziękowanie publiczne Wielebnemu ks. Wojciechowi Michnie w Zaleszanach, za ofiarowane na korzyść Towarzystwa 500 egzemplarzy dziełka pod tytułem „Pogląd na rozwój wiedzy ludzkiej".

Z Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy kursu pedagogicznego.

Lwów, dnia 24. października 1870.
E. Porzycki. *L. Lewicki,*

— **Na co może zejść minister austrjacki!** Wiedeńska *Volks-Ztg.* opowiada: Eksminister dr. Hasner, jak wiadomo, rozłączył się z swoją żoną, nie uczynił tego jednak z jej piękną kuzynką, dla której chciał wystarać się o pozwolenie do utrzymywania sprzedaży tytoniu, *vulgo* trafiki. Kuzynka ta jednak jest rodem z Francji, nie ma więc jako cudzoziemka prawa do tak wpływowego stanowiska w państwie austrjackiem, jakie zajmują ces. i król. trafikantki; trzeba było dobrze pomyśleć nad obejściem tego sęku. Minister austrjacki jednak, choćby nawet nie skarbu, nie może być nigdy w kłopotach. Bez namysłu p. Hasner każe sobie wystawiać licencję na trafikę na własne swoje eksministerjalne imię. Otóż zdarza się, że wykręcona w ten sposób trafika została wplątaną w proces sądowy, skutkiem czego pan eksminister otrzymał w tych dniach cytację pod następującym adresem: „Jego Eksc. p. L. v. Hasner, c. k. trafikant, w miejscu".

— **Jeszcze o szóstakach.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż ma wyjść ogłoszenie ministerstwa skarbu, na mocy którego szóstaki srebrne z r. 1848 i 1849, które się jeszcze znajdują w obiegu, będą jeszcze przez

---

*) Ratujmy nasze mienie i nasze rodziny.

---

sprawy, dlaczego nadzieje Polski są bardziej ku Francji jak ku Niemcom zwrócone? — Gdyby pokój zawarty został w Berlinie, nawet gdyby to uczynił rząd republikański francuzki, wypadek ten byłby fatalniejszy dla Polski, jak porażka Francuzów; idziemy bowiem ku wojnie niemiecko-moskiewskiej. W tej alternatywie ważną jest rzeczą dla Niemiec, po której stronie staną Polacy? — Jeżeli zamiast dążyć ku Czarnemu morzu, opierając się na prawie historycznem, morze Bałtyckie będą mieli na celu, złączą się z Moskwą, aby mieć Królewiec, Gdańsk, i przywrócić granice przedpodziałowe, uczynią wielki błąd, nie zdając sobie sprawy z potęgi germańskiej. Jeżeli przeciwnie złączą się z Niemcami, otrzymają część dawnej posiadłości, dziś do Prus należącej, i będą mieli w i e l k i e i s i l n e p a ń s t w o przywrócone, ponieważ takie tylko dzisiejsza Germaria odbudować musi, aby nie być w potrzebie bronienia go własnym orężem. W tym razie Polska będzie miała Odessę, i stanie na drodze do Indyj.

Panowie! Fundacja muzeum interesuje nie jedną Polskę jako objaw jej postępu, stoi ona bowiem w wielu względach na równi z krajami wielką oświatę posiadającemi. — Dążność dzisiejszego jej pokolenia jest bardzo chwalebna; młodzież jej pilna i wytrwała garnie się do nauk specjalnych: jestem tego świadkiem w Szwajcarji, i ta dążność powinna mieć w Polsce jak największe poparcie. Polacy przeto mogą się do Europy odezwać: „Dałaś nam kraj zagrabić wtenczas, kiedyśmy upadli, dziś mamy potęgę moralną i skarby wiedzy: oddaj nam ojczyznę; w ręku naszem już na zawsze zostanie. „N i e c h ż y j e m ł o d z i e ż p o l s k a!"

Po tym toaście muzyka zabrzmiała po raz ostatni; Polacy odśpiewali hym narodowy, i przeszło 200 zaproszonych udało się na statek, który w przeciągu półtory godziny wrócił do Zurychu. Był to dzień uroczysty, Polsce poświęcony; niebo się nawet przez dwanaście godzin wypogodziło.

pewien czas przyjmowane we wszystkich kasach rządowych w wartości ośmiu centów. Rozporządzenie to miały wywołać wielostronne życzenia kupców.

— **Sprawozdanie z czynności Towarzystwa bratniej pomocy kursów pedagogicznych.** Wybrany z grona członków tegoż Towarzystwa Wydział, sprawdził rachunki z roku przeszłego, przyczem okazał się następujący stan funduszów tegoż Towarzystwa:

1) Remanent z końcem roku szkolnego 1868—69 3 obligacje po 100 złr., 2) Jedna książeczka kasy oszczędności 120 złr., 3) Gotówką 90 złr. — Razem 3 obligacje po 100 złr. i 210 złr.

Przychód z r. 1869—70: 1) Od honorowych i zwyczajnych członków 250 złr. 90 ct., 2) Od dłużników 40 złr. 90 ct., 3) Od kasy oszczędności 350 złr., 4) Od Wydziału krajowego 300 złr. — Razem 941 złr. 84 ct., z roku 1868—69 210 złr. 31 ct. — Przychód ogólny w r. 1869—70 1152 złr. 15 ct. i trzy obligacje po 10 złr. w. a.

Rozchód w r. 1869—70: 1) Na pożyczkę i zapomogę 703 złr., 2) Na książki do biblioteki i oprawę tychże 134 złr. 68 ct., 3) Wydatki kancelaryjne 4 złr. — Razem 841 złr. 68 ct.

Stan kasy na początku roku administracyjnego 1870—71 wynosi zatem 310 złr. 47 ct., a mianowicie: książeczka kasy oszczędności na 130 złr., oraz gotówką 190 złr. 47 ct. i 3 obligacje po 100 złr.

Zdając tę sprawę z czynności swych, Wydział tegoż Towarzystwa odzywa się do kraju, ufając, że publiczność nie zechce być dla tegoż Towarzystwa obojętną, a wobec ustawicznego a koniecznego dążenia do rozszerzenia oświaty między ludem, datkami swemi je wesprze, tem bardziej, że jednym z najważniejszych czynników rozwoju cywilizacyjnego między ludem są właśnie nauczyciele ludowi i na nich to polega obowiązek wychowania całego narodu w celu przysposobienia go do dalszego jego posłannictwa.

Towarzystwo bratniej pomocy kandydatów nauczycielskich, chcąc się choć cegiełką do ogólnego gmachu rozwojowego przyczynić, wzięło sobie za cel wykształcenie szersze kandydatów, oraz podanie im dłoni pomocnej.

Pierwszą zasadą naszą jest pomoc własna, ale siły nasze są zbyt ograniczone, aby instytucja taka bez pomocy kraju utrzymać się mogła.

Odzywamy się przeto szanowni ziomkowie do waszej wspaniałomyślności, do waszych serc szlachetnych, byście nam swą pomocną rękę podawali i dobrowolnemi ofiarami wspierać nas raczyli.

Według artykułu 6. statutu naszego Towarzystwa, członek wspierający płaci najmniej 4 złr. rocznie lub w dwóch ratach półrocznych; według art. 7. dobroczyńcami Towarzystwa są ci, którzy na rzecz tegoż wnoszą jednorazowe datki n. p. w pieniądzach, książkach i t. d.

Dopełniając włożonego na nas obowiązku, zapraszamy z pełną otuchą wszystkich obywateli i obywatelki kraju na członków wspierających albo dobroczyńców naszego Towarzystwa, a Bóg nas wesprze, że sowicie odpłacimy się czynami na polu oświaty ludu.

Łaskawe datki, choćby najmniejsze, z wdzięcznością przyjmiemy, i upraszamy takowe do Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy kursu pedagogicznego, na ręce dyrektora szkoły głównej krajowej w ratuszu łaskawie przysełać.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy kursu pedagogicznego.

E. Porzycki, sekretarz. *L. Lewicki*, prezes.

— **Dzwonka** nr. 13. tomu II. zawiera: Lepsza słomiana zgoda niż złoty proces opowieść ludowa. — Bezdzietni, z Tarasa Szewczenki. — Dobry uczynek, z obrazkiem. — Najnowsza książeczka wydawnictwa A. Młockiego „O świątobliwym Kazimierzu Korsaku, który z pana został wieśniakiem.“ — Rozmaitości. — Złote ziarna.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 39, obejmujący dokończenie opowieści mniejszych Hohola, dalszy ciąg „Nicolo Lapi“, i początek powieści „Opactwo Carrow“, z angielskiego J. F. Smith.

— Trzeci z kolei „Kalendarz ilustrowany na rok 1871“, układu A. Nowoleckiego, staraniem krakowskiego wydawnictwa „Czytelni ludowej“, opuścił prasę. Jest to piękne i pożyteczne wydanie, śmiało mogące iść w zawody z warszawskiemi. Artykuły celniejszych autorów sumiennie opracowane; drzeworyty zdobiące kalendarz, pięknie wykończone, a odbicie staranne, dowodzą znacznego postępu. — Dwanaście wizerunków, świętych i błogosławionych patronów Polaków, pod któremi umieszczono ich krótkie biografie; kalendarz rybacki podzielony na 12 miesięcy, uwagi o wychowaniu młodzieży, skreślone przez T. Dziekońskiego, starego i doświadczonego pedagoga; dalej dwa zestawione życiorysy z życia zasłużonych dobrze krajowi ludzi, mianowicie: Zofii hr. Potockiej i Stanisława Lilpopa (z dobrze trafionemi wizerunkami), zajmują pierwsze miejsce. Dalej idą: Rady dla rzemieślników, przyczyny ich niedoli i środki podźwignięcia. Dwie piękne powiastki J. K. Gregorowicza i Oblężenie Lwowa w r. 1675. Wreszcie wiele innych prac, jako to: L. Kunickiego, J. Szujskiego, M. Ilnickiej, K. Libelta ks. Serwatowskiego, ks. Janoty — z drzeworytami i bez tychże, zamykają część literecką, tworząc miłą całość i dodając kalendarzowi niemało wartości.

— **„Prawnika“** wyszedł dnia 26. bm. nr. 30. i zawiera: Uwagi nad orzeczeniami sądu najwyższego w sprawach karnych prof. dra Bojarskiego. — Praktyka sądowa i administr.: Oświadczenie indosante, umieszczone na wekslu: „pozostaję na zawsze i po upływie czasu wypłaty bez protestu w odpowiedzialności“ ma tylko skutek prawny jako uwolnienie od zakładania protestu, nie wywiera zaś żadnego wpływu na zadawnienie prawa regresu. Wrazie nie założenia protestu w skutek uwolnienia od tego obowiązku liczy się czas zadawniania prawa regresu od drugiego dnia powszedniego po dniu wypłaty. — Jeżeli interesowani ułożyli po między sobą, który z nich ma objąć na własność realność spadkową, to obojętną jest rzeczą, po kim ta realność w spadku pozostała. Zapisanie tytułu własności w katastrze i w księgach podatkowych, nie jest zdolne do wywołania następstw prawnych. — Właściciele gruntów wolnych, tak zwana szlachta czynszowa, nie mogą stanowić osobnej gminy szlacheckiej, jeżeli posiadłości ich nie stanowią odrębnej osady, nie mniej też nie mogą ich posiadłości być połączone z obszarem dworskim. Wiadomości potoczne. Z Towarzystwa prawniczego. Sprawozdanie z posiedzenia sekcji dla prawa pozytywnego z dnia 22. b. m. — sprawa urządzenia ksiąg gruntowych. — Dodatkowo kilka uwag w sprawie statystyki wszechnicy lwowskiej. — Przewodnik ekonomiczny. — *Juristische Zeitung*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 4. listopada. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.25—9.50, żyta 160 fnt. 5.20—5.35, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.15—5.15, hreczka 140 fnt. 4.50—4.75., owies 100 ft. 3.40—3.50, kukurudza 170 fnt. 6.2.—6.50, groch 6.75—6.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.50—7.75., fasola 180 fnt. 7.50—7.60, jagły 180 fnt. 9.50—10.25, koniczyna 180 fnt. 44—45 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.—13.25 złr., lniauka 150 funt. 11.—11.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 6.10—6.20, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9.75, anyż rosyjski ctn. 20.50—21.50 złr., anyż płaski ctn. 13.—13.25 złr., kminek 100 fnt. 18.50—19.—, zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 15—23 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50—24.— złr., miód patoka 100 fnt. 21.50—22. złr., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 106—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32—32.50 złr., wiadro spirytusu 18.5—18.75 (Z Izby handlowej.)

Lwów d. 1. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lwowskiej*.) W ostatnim tygodniu pogoda była bardzo zmienną. Po krótkim deszczu wypogodziło się nieco na chwilę, poczem znowu pokryło się chmurami. W godzinach porannych termometer wykazywał 5 stopni ciepła. Drogi są popsute a ceny frachtu w skutek tego poszły w górę.

W handlu towarowym mógł uważny kupiec spostrzedz kilka ciekawych i ważnych objawów. Napierw bowiem był wielki popyt na mąkę galicyjską, którą wywożono za granicę w wielkich partjach. Zakupno mąki było wprawdzie znacznem tylko w młynach parowych zachodniej części Galicji, można się jednakże spodziewać że popyt ten zwiększy się jeszcze, i że w równej mierze skorzystać ztąd będą mogły także i młyny we wschodniej Galicji. Dla zapobieżenia niewłaściwemu tłumaczeniu pruskich telegramów rządowych, musimy dać tutaj następujące wyjaśnienie. W ostatnich czasach wysłały administracje niemieckich kolei do tutejszych administracyj kolei, do niektórych dzienników fachowych telegramy, według których transporty artykułów żywności do Prus powstrzymane zostały. W skutek tego telegramu powstrzymano transport niektórych gatunków zboża i mąki, gdyż tak sobie tłumaczono telegramy powyższe. Na kilkakrotne zapytanie, niemieckie administracje kolei żelaznych pospieszyły z wyjaśnieniem tej treści, że wstrzymano tylko transporta przesyłek prowiantowych, które przeznaczone są dla magazynów i składów żywności w Niemczech. Rozporządzenie to jednakże nie odnosi się do transportów wysyłanych przez osobę prywatną z Galicji i adresowanych do osób w Niemczech. Wolnym jest przeto transport wszelkich artykułów do Niemiec nawet dla tych, którzy przyjęli na siebie dostawę żywności dla magazynów rządowych. Mogą bowiem swoje przesyłki adresować do osób prywatnych, które oddadzą jeneralnym magazynom. Powszechnie użalają się na powolny transport przesyłek z Niemiec. Przesyłki z Düsseldorf i krajów nadreńskich, dłużej prawie jak miesiąc idą ztamtąd do Lwowa, Brodów, Czerniowiec i Złoczowa, chociaż kolej północna cesarza Ferdynanda i galicyjska kolej Karola Ludwika na swych liniach nie zatrzymują transportów nad 3 dni. Mianowicie użalają się kupcy na nadzwyczajne opóźnienie transportów w Lipsku i Wrocławiu. Spodziewać się jednakże należy, że już niebawem usunięty zostanie właściwy powód tych niedogodności tj. wojna. W handlu spirytusem nie wielki był ruch w ubiegłym tygodniu. Za przedni spirytus płacono w Wiedniu franco 50 centów. Na rzepak natomiast jest popyt po wszystkich targach galicyjskich. Znaczne partje tego artykułu idą za granicę. Wielkim był także ruch w handlu naftą, chociaż koleją w dalsze strony odwieziono stosunkowo dość mało gdyż tylko około 3.500 cetnarów. Głównie kupowali naftę kupcy galicyjscy, którzy transportowali ją z Borysławia wozami. Popsute w skutek słoty jesiennej drogi bardzo utrudniały ten transport. Ceny tego artykułu były w ubiegłym tygodniu stałe i zwiększyły się trochę w porównaniu z cenami porzedniego tygodnia.

Ruch w handlu zbożowym podniósł się znacznie w ubiegłym tygodniu. Mianowicie wielkim był ruch handlowy na targu w Brodach. Ruch ten jednakże więcej był korzystnym dla Moskwy niżeli dla Galicji. Zamówienia bowiem z zagranicy załatwiają się w Moskwie za pomocą korespondencji i przez ajentów. Dla większej pewności, kupcy odbierają zboże dopiero na granicy pod Radziwiłłowem, zkąd dostaje się ono do Brodów. Tutaj dopiero wchodzi w handel to zboże, które stanowi nadwyżkę nad zamówienia. Wielki lub mniejszy popyt w stosunku do wielkości tej nadwyzki decyduje o cenach. W Tarnopolu był także w ubiegłym tygodniu ruch znaczny. Zboża przywieziono na targ bardzo dużo, a popyt na żyto i pszenicę był wielki. Ruch w średniej Galicji był zresztą w ubiegłym tygodniu normalny. Z zachodniej zaś Galicji odeszły znaczne transporta zboża do Prus. W tarnopolskim powiecie zakupiono dla Prus 3 000 korcy pszenicy i 1 000 korcy żyta. Na granicę moskiewską pod Radziwiłłowem, odstawiono z Moskwy dla kupców pruskich 6 000 korcy żyta i 2.500 korcy pszenicy.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 9 złr. 80 ct, żyto 180 ft. 6—6 złr. 40 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 ct., owies 112 ft. 3 złr. 35 ct. Popyt na zboże był wielki a mianowicie na owies. Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 158 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. 30 ct. Ruch osłabł z powodu ciągłej słoty. Drogi bowiem popsuły się i dla tego mniej zboża dowieziono niż w poprzednim tygodniu. Dębica: pszenica 190 ft. 9 złr. 40 ct., żyto 180 ft. 5 złr. 60 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. 90 ct., owies 110 ft 2 złr 90 ct. Popyt był tylko na owies i żyto. Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 5 złr. 70 ct., jęczmień 150 ft. 4 złr. 60 ct., owies 110 ft. 3 złr. Wywóz był mierny, gdyż mało zboża na targ przywieziono. Jarosław: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 ct, żyto 180 ft. 5 złr. 50 ct., jęczmień 156 ft. 4 złr. 20 ct., owies 110 ft. 3 złr 30 ct. Z powodu mylnej pogłoski z Prus, że wydano zakaz wywozu, handel nie był ożywiony. Małą tylko ilość zboża wywieziono do Saksonii. Przemyśl: pszenica 190 ft 9 złr., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 157 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. Złoczów: pszenica 190 ft. 7 złr. 60 ct., żyto 180 ft. 4 złr. 30 ct., jęczmień 155 ft. 4 złr., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. Popyt na żyto był bardzo wielki. Brody: pszenica 190 ft. 8 złr. 10 ct., żyto 170 ft 4 złr. 20 ct., jęczmień 155 ft. 4 złr., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. Dużo żyta i pszenicy przywieziono z Rosyi. Na owies i jęczmień nie było popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecka 900 sztuk, które zaraz odesłano dalej do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 350 wołów.

Oświęcim dnia 2. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono bydła rzeźnego i opasowego 1800 sztuk. Płacono za sztukę 550 ft. 153½ złr., 525 ft. 143½ złr., 430 ft. 115 złr. na wagę za cetnar podług rachunku wiedeńskiego 29½ do 32½ złr. Pozostało niesprzedanych 800 sztuk.

W. Woliński.

Wiedeń, d. 1. listop. (Z giełdy zbożowej.) Obrót zaczyna się początkiem tygodnia usposobieniem stałem i w wszystkie artykuły giełdy zbożowej w cenach się nie zmieniły. Pszenicę kupują przy dość miernej podaży, zwłaszcza żółtą dla Czech, pstrą dla Północnych Niemiec, płacąc według jakości mierzycę po 5.40—6 złr. Owies ma dobry odbyt na potrzeby miejscowych spożywaczy, notują dziś 4.50 złr. za cetnar wiedoński.

Wiedeń, d. 3. listop. (Kor. *Gaz. Nar.*) Na giełdzie zbożowej usposobienie spokojne i stałe, ceny trzymają się na wysokości notowań sobotnich. Dziś płacą na terminatkę pszenicę dobrej jakości 5.40—6 złr. za mierzycę, żyto o 5—10 centów droższe; owies w celnej jakości ma silny odbyt na potrzebę miejscową, płacą cetnar wiedeński 4.50 złr.

Szczecin, d. 2. listop. Pszenica loco 2125 ft. 67—78 tal. w miarę jakości; żyta cena przeciętna za 2000 ft. 48¾ tal.; olej rzepakowy loco cetnar 13¾ tal.; spirytus loco 1000 Trallesa 15⅝ tal, na grudzień 15 11/12 tal.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 31. października z nr. 248 i z dnia 3. listopada nr. 250.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie dtto 24. października do l. 20 568 zawiadamia p. Alfreda hr. Wodzickiego i Celestynę hr. Wodzicką o uzyskanym nakazie zapłaty przeciw nim p. Stanisława Szwankowskiego pto sumy wekslowej 43 000 złr. Kur. dr. Samelson.

Sąd krajowy w Krakowie dtto 17. października do l. 19.579 zawiadamia małżonków Walentego i Antoninę Zagerskich, o wniesionym pozwie przeciw nim dr. Józefa Schönborna, kuratora masy wierzycieli dóbr Trzebinia pto 1340 złr. w. a. Termin ustnej rozprawy na dzień 14. grudnia b. r. Sąd powiatowy we Lwowie dtto 21. września do l. 5.826, zawiadamia Jana Geislera i jego spadkobierców o uchwale tabularnej z dtty powyższej i liczby, że prawo dożwocia jego na realności nr. 85 w Zamarstynowie i zakaz zbycia lub zadłużenie tej realności jak długo on żyć będzie, na rzecz jego zaintabulowane, na części realn. nr. 85 wydzielone a pod nr. 117 osobne nowo ustanowionem zostało ciało tabularne. Kur. dr. Gottlieb. Termin do roku i tygodni 6. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia dtto 22. września do l. 5084 p. Alojzego i Katarzynę małżonków Hubertów, o pozwie Abrahama Walker na zapłacenie sumy 59 złr. Kur. dr. Rybicki, a zastępca p. adw. dr. Kostheim.

Ostatnie wiadomości.

O zmianie ministerstwa przedlitawskiego gazety wiedeńskie wieczorne w tym samym duchu przemawiają, jak to już od kilku dni robiły — z tą tylko różnicą, że rekryminacje na dzisiejszy rząd coraz większe, bo upadek ministerstwa codziennie pewniejszy. Największą troskę i obawę objawia *N. fr. Presse* co do powodzenia przyszłego ministerstwa, które w spadku po p. Potockim zaangażowane będzie do koncesyj, podkopujących podstawy bytu państwa austrjackiego coraz więcej. Chociaż przyszłe ministerjum będzie złożone z ludzi liberalnych i konstytucyjnych trudno im przecież przyjdzie pogodzić swe zasady utrzymania przewagi niemieckiej z żądaniami innych narodowości dążących do coraz większego samorządu. Z tego względu (twierdzi *Presse*) może i przyszłe ministerjum będzie tylko prowizorycznem, aby utorować drogę dla rządów energiczniejszych, które dla utrzymania całości państwa wszelkich represyjnych środków użyją.

Pod Paryżem panuje od dwóch tygodni najszkaradniejsza słota, która jest tem dokuczliwszą, że łączy się z nią zimny wiater, od którego członki kostnieją. Specjalny korespondent nowej *Pressy* nie może znaleźć wyrazów na opisanie dolegliwości, jakie ta słota ludziom sprawia.

Do *Politik* telegrafują z Monachium: „Donoszą z głównej kwatery w Wersalu pod d. 1. bm. w nocy: Dziś odbyła się wielka rada wojenna pod prezydencją króla i w obecności wszystkich bawiących tu (w Wersalu) niemieckich ministrów. Przedmiotem narad było oblężenie Paryża i na wniosek hr. Moltkego uchwalono wszystkie wojska, któremi rozporządzać można i parki artyleryjskie ściągnąć pod Paryż, niedokończone jeszcze baterje ukończyć, i wezwać potem Paryż do kapitulacji. Do wykonania tych robót przyzwolono jeneralnemu dyrektorowi artylerji trzy do czterech tygodni i oddano mu potrzebną ilość zaprzęgów z 2. armii. Ponieważ z każdym dniem stają się napady wolnych strzelców częstszemi, drogi i stacje wojskowe coraz bardziej zagrożonemi, więc postanowiono także wzmocnić oddziały wysłane przeciw partyzantom i komendantom nadać obszerniejsze pełnomocnictwa (mordowania niewinnych ludzi; p. r.) Pod Paryżem odbywają się w dzień drobne utarczki forpocztowe, w których ginie wiele ludzi, a niema z nich rezultatu. 2. korpus armii bawarskiej zostaje ciągle w Orleanie, bo nad Loarą okazują się znowu znaczne siły nieprzyjacielskie, a nawet samo miasto Orleans przybierać poczyna groźną postawę.“

W Wersalu wykryto spisek. U mieszkańców znaleziono bomby Orsiniego i drobne rakietki. Odesłano podejrzanych do Magdeburga.

Ernst Wachenhusen podaje w *Gaz. Kol.* opis aktu złożenia broni przez armię Bazaina w Metz. Pisze on, że wojska te wyglądały pysznie, mundury w doskonałym stanie, a głodu wcale nie było znać na żołnierzach, jednakże na chleb i słoninę rzucali się z wielką pożądliwością. Konie także nie źle wyglądały, jak pisze p. Wachenhusen, tylko że „poobgryzały sobie ogony!“ Samych gwardyj było 80—90.000 ludzi. Bazaina traktował ks. Frydryk Karol z nadzwyczajną uprzejmością.

Berliński *Militär Wochenblatt* ocenia liczbę pojmanych dotychczas Francuzów jak następuje: 4 marszałków, 140 jenerałów, 10.000 oficerów i 323.000 żołnierzy.

Magdeburger Ztg., o której nowa *Presse* zapewnia, że jest zwykle dobrze poinformowaną, opowiada, że kiedy przed kilku tygodniami pewien znakomity polityk usiłował wytłumaczyć hr. Beustowi potrzebę zbliżenia się ścisłego Austrji z Niemcami po wojnie, miał na to odpowiedzieć hr. Beust niecierpliwie: „Ależ to rozumie się przecież samo przez się!“

Do *Tagblattu* telegrafują z Rzymu: „Z pruskiej strony prowadzą się gorliwe rokowania, aby nakłonić papieża do przeniesienia się do Niemiec. Hr. Bismark przedstawia papieżowi korzyści „czasowego“ pobytu w Niemczech w najpiękniejszych kolorach. Jednakże sądzą tu, że gdyby papież zdecydował się Rzym opuścić, to przeniósłby się chyba na Maltę. Cesarzowi austrjackiemu, który ofiarował papieżowi gościnę w swoich państwach, dano odmowną odpowiedź.“ Telegram ten wyjaśnia cel podróży ks. Ledóchowskiego do Wersalu.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Tours d. 3. listopada. Wiadomości paryskie z 1. b. m.: Wczoraj zbrojna manifestacja przed Hotel de Ville, gdzie uwięziono członków rządu a utworzono komitet dobra publicznego (*salut publique*) i gminę (*commune*) Paryża, w której Dorian, Ledru-Rollin, Victor Hugo, Flourens figurowali. Proklamacja jenerała Trochu o wypadkach tych mówi: Członków rządu wczoraj przez kilka godzin trzymano uwięzionych. Wieczór 106 batalion uwolnił jenerała Trochu, Ferry'ego i Arrago'a. Favre zaś, Garnier Pages, Jules Simon byli więzieni dalej. Dopiero o 3. godz. po północy położono koniec tym ubolewania godnym scenom, gdy przybiegły tłumnie liczne bataliony gwardii narodowej pod dowództwem Ferry'ego i kazały opróżnić Hotel Ville. Gwardje narodowe powitały bardzo przychylnie jenerała Trochu. Proklamacja kończy się: „Do zaproponowanego dzisiaj zawieszenia broni, wiążą się inne korzyści, z których Paryż łatwo sobie sprawę zdać może, nie potrzebując się aż rewoltować. A oto zarzucają nam to jako słabość, a może jako zdradę.“ Dzisiaj zupełny pokoj. Garnier Pages, Pelletan, jenerał Tamisier są chorzy w skutek doznanego obejścia się z nimi. W sobotę odbędzie się wybór mera, trzech adjunktów dla każdego arrondissement. Dekret z d. 2. b. m. rozporządza: Paryska ludność jutro głosować będzie nad pytaniem, czy rząd narodowej obrony ma istnieć dalej lub nie.

Londyn d. 4. listopada. Zapewniają, iż wczoraj podpisano zawieszenie broni. Paryż podczas zawieszenia broni będzie się mógł zaopatrzyć w żywność. Zgromadzenie konstytuanty zwołane na 15. b. m. Dzienniki spodziewają się, że warunki zawieszenia broni doprowadzą do pokoju.

Hamburg d. 3. listopada. Bazaine i Coffénieres z świtą liczną oficerów przybyli tutaj. W Bremie znowu zapalono światła w latarniach morskich, beczki sygnałowe rozstawiono.

Madryt d. 3. listopada. Posiedzenie kortezów. Prim ubolewa nad skutkami kandydatury Hohenzollerna i proponuje księcia Aostę. Castellar stawia wniosek, aby rządowi udzielić naganę za szukanie kandydata do tronu bez upoważnienia od kortezów. Izba odrzuca wniosek Castellara, jak i wniosek, żądający przedłożenia dyplomatycznych dokumentów w sprawie kondydatury. Prezydent stawia wybór króla na porządek dzienny 16. b. m.

Petersburg d. 4. listopada. Turecki ambasador, Rustem-bey, wręczył wczoraj swe pisma uwierzytelniające. Korespondencja z Stambułu w *Journal de Petersbourg* pisze: „Zdaje się, iż między Petersburgiem a Stambułem przygotowuje się zbliżenie.“

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. listopada 1870.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 101.75. Akcje kredytowe węg. 79.50. Anglo-austrjac. 207.50. Kolej Nadcis. 235.50. Akcje Karola Ludwika 248 —. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej połudn. 176.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 389.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 196.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 159.50. Północna 211 25. Kolej Rudolfa 164.—. Kolej węg.-wschodnia 89.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.15. Losy 1864 r. 117.50. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 93.50. Akcje kredyt. 255.70. Akcje banku angl.-austr. 106.75. Bank obrotowy 133.50. Akcje Karola Ludwika 247.50. Kolej południowa 175.—. Franko-austr. 102.25. Akcje banku ludowego 48.—. Akcje banku bud. 57.50. Akcje banku centralnego 58 —. Kolej Elżbiety 219.25. Akcje banku związkowego 223 —. Napoleondor 9.79. Kolej Łupkowska 157.75. Usposobienie mdłe.

Renta paryzka 3%, —.—. Lombardy —.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 78½. Akcje kredytowe 141. Lombard. 97½. Galicyjska 103½. Kolej państwowa 215. Rumuńska 61½. Na Wiedeń 83 11/16.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 66, owies 34.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 r.
„ „ „ o „ 5 „ 16 w.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 r.
„ „ „ o „ 10 „ 28 w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. listopada.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kol. i gal. Karola Ludwika	249 00	249 7.
„ Lwow.-Czern.-Jassy	196 50	197 7
Bankn hip. gal. z wpł. 50%	112 00	113 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	68 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 75	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 25	71 00
Banku hipot. gal. 6%	87 15	87 50
Gal. zakl. kred. włośc.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 10	73 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 73
Dukat cesarski	5 69	5 75
Napoleondor	9 70	9 76
Pół imperjał rosyjski	09 90	10 06
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 5.
Pruskie bilety kasowe	1 79	1 81
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 3. listopada.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	57 60	57 70
„ „ „ srebrem	67 20	67 30
Pożyczka ost. z r. 1839.	239 50	240 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka lot. r. z r. 1854	87 50	87 5
„ „ „ 1860	92 80	93 00
„ „ „ 1864	116 75	117 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	00 00
Listy zastawne d. mon.	119 25	119 75
Oblig. indemniz. galic.	73 30	73 75
„ „ bukow.	73 00	73 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	204 50	205 00
Centralny bank	51 50	52 00
Kredytowy zakład	254 70	254 90
Franko-Austrjackie	101 00	101 25
Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00
Generalbank	75 75	76 00
Hipoteczny bank galicyjski	106 50	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	719 00	720 00
Vereinsbank	95 00	95 50
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	57 50	57 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	16 25	16 75
Akcje kolejowe:		
Alföldzka	169 50	170 00
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	2117 00	2120 00
Franciszka Józefa	188 25	188 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	196 00	196 50
Rudolfa	163 15	163 50
Siedmiogrodzka	67 00	167 50
Staatsbahn	386 50	387 50
Południowa	174 50	174 70
Tramway wied.	151 75	152 00
Łupkowska	159 25	159 50
Węgierska północna	0 00	000 00
„ wschodnia	89 50	90 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	97 50
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 25
„ „ „ „ 5%	79 30	80 90
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 00	91 50
Bank nar. austr. 5% w. a.	93 10	93 30
Bodencredit w srebrze 5%	106 70	107 00
Bodencredit w. a. 5%	87 50	87 75
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 25	89 50
Ferdynanda północna	104 75	105 00
Karola Ludwika dawn.	101 75	102 50
„ „ z r. 1867	99 75	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 00	93 00
„ „ „ z III. em.	90 25	90 75
Rudolfa	90 00	90 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 25
Południowej kolei	110 50	111 25
Państwowej kolei	134 50	135 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 00	92 50
Elżbiety nowa	99 50	100 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	93 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 25	90 50
„ w. a.	88 60	89 60
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	157 75	158 75
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	89 40	89 60
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	120 90	121 10
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	101 25	101 40

Dla fabryk spirytusu

także podczas teraźniejszej kampanii do urządzenia lub wymiany:

Neugebauera patentowane maszyny do mielenia słodu

zużywające w zupełności słód, a do 50% oszczędzenia.

Cena 170 do 380 złr. w. a.

Neugebauera patentowane kadzie na hołowicę.

Utrzymują najwyższy stopień fermentu. Cena za wiadro z miedzi po 55 złr. w. a.

Neugebauera przyrządy do fermentu,

do najprędszego i najdoskonalszego fermentowania. Cena rysunku, sposobu użycia 50 do 100 złr. Urządzenie bardzo łatwe. Koszta za kadź około 10 złr.

Osob ste ulepszenia ruchu w gorzelniach za tantiemę. Dalej plany, budowle, urządzenia w sposób najracjonalniejszy i najtańszy wykonują się i dostarczają 4171 1—3

J. Neugebauer & Comp.

Ingenieur und Brennerei-Inspector.
Pressburg, Gaisthor Nr. 319.

Przeciw zanieczyszczeniu krwi i wielu innym słabościom zalecają się

Boldta

prawdziwe

Amerykańskie Pigułki roślinne,

(American's Patent)

sławne przez 6. letnie doświadczenie jako prawdziwe

Pigułki zdrowia

Takowe **usuwają** złe soki, ostrości, zaflegmienia, **czyszczą** krew, żołądek, żółć i płuca. Niszczą złe skutki metalicznych i innych złych lekarstw i t. p. Bliższe szczegóły w przepisie użycia.

Pewność i prawdziwość gwarantuje stempel firmy: **Droguerie Ant. Herm. Boldt, Geneve, (Suisse).**

Pudełko 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera. 3999 5—12

Pasy do maszyn i młocarń,

koce na konie i derki,

bundy i buty

sukienne do podróży poleca

handel towarów mieszanych

Jana Górskiego

we Lwowie przy placu Marjackim dom p. Hudetza l. 19. 4117 5—6

L. 3561.

Konkurs.

Celem obsadzenia apteki w mieście powiatowem Cieszanowie zezwolonej reskryptem Wysokiego ck. Namiestnictwa z dnia 7. października r. b. l. 34,330 rozpisuje się konkurs do dnia 30. listopada r. b.

Podania zaopatrzone w świadectwa uzdolnienia i z wykazem majątku, mają być wniesione do ck. Starostwa w Cieszanowie. Otrzymujący koncesje będzie obowiązanym pod unieważnieniem tejże, otworzyć aptekę w ciągu trzech iesięcy.

Cieszanów dnia 27. października 1870. 4165 2-3

F. W. Królikowski

we Lwowie poleca

NAJCELNIEJSZĄ HERBATĘ

ze zbioru wiosennego

1870,

na wagę wiedeńską, a zatem już na wadze wielka różnica, wszędzie albowiem pakują jeszcze zamiast 32 tylko 24 łuty na funt.

Kaisov Tea . . . funt 5 złr.
Sansinski tak zwana ros famil. „ 4 „
Souchong . . . . . „ 3 „
Souchong Nr. 2. . „ 2 „

Biszkokty angielskie do herbaty w wielkim wyborze.

Bulion tak doskonały, że może iść o pierwsze z ekstraktem Liebiga funt po 4 złr., wszelkie inne towary w wybornym gatunku po cenach odpowiednich. 4020 8—12

L. 57. 4121 3—3

Obwieszczenie.

Dyrekcja kasy oszczędności miasta Sambora, podaje do publicznej wiadomości, że tutejsza kasa oszczędności z dniem 1. listopada b. r. oprocentowywać będzie wkładki za półmiesiące i że z dniem 1. stycznia 1871 podnosi stopę oprocentowania wkładek z 5 na 6 od sta.

Dyrekcja kasy oszczędności.
Sambor d. 6. października 1870.

ASTMY. *Duszność, chrypka, katary zadawnione* i wszelkie cierpienia kanałów odpechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmastycznych p. *dr. Levasseur*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 3882 2—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Trauczynskiego, w **Brodach** u p. M. Kullaka

---

5 letnia pisemna gwarancja.

Centralny skład w Austrji

hamburgsko-amerykańskich maszyn do szycia

POLLACKA, SCHMIDTA & Comp. w Hamburgu

u M. SCHWARZA w Wiedniu, Kärnterring, Nr. 1, dawniej PITTNER & SCHWARZ.

M. SCHWARZ, Kärnterring I. Wiedeń. — Dawniej PITTNER & SCHWARZ w Wiedniu.

Greifer dla familij i rzemiosła, poprawny system Wheelera i Wilsona, przez obrót bez szmeru i przez urządzenie, które się nadzwyczajną lekkością kieruje, do zmieniania nogę — nie odkręcając przytem przyrządu, jak to przy oryginalnych maszynach do szycia Wheeler et Wilson, szyje najdelikatniejsze i najmocniejsze materje. Cena 75 złr. ze wszystkiemi aparatami, 100 złr. ze zamknięciem.

Schützen Nähmaschienen wszystkich systemów dla krawców, rymarzy, siodlarzy po 110 złr. w. a.

Maszyny ręczne pojedyncze i do podwójnej nici w skrzynkach ze zamknięciem 25 złr. także do urządzenia na stale.

Zamówienia za zaliczką pocztową. Skład nici, jedwabiu, igi ł. Wzory do szycia i cenniki bezpłatnie. 4166 1—6

Opakowanie bezpłatne.

Une Institutrice Parisienne,

qui est dans une famille distinguee de cette ville, et qui a enseigne le Francais pendant une vingtaine d'annees, en Angleterre et dans les provinces polonaises, pouvant disposer de deux heures, trois fois par semaine, desirerait trouver une lecon particuliere.

S'adresser a M. C. 584, rue des Jesuites, au premier la porte a gauche. 4164 2—3

Szprycowanie GALENĄ,

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 3897 22—24

Do handlu **korzennego** na prowincji poszukuje się

subjekta zdolnego i praktykanta.

Bliższą wiadomość udziela **Arnold Werner** we Lwowie. 4159 2—4

Jak długo nie ma silnych mrozów,

najlepsza pora do sprowadzania

WINA

węgierskiego, austrjackiego, reńskiego, Bordeaux, szampańskiego, musującego styryjskiego, deserowego: Malaga, Madeira itp.

w wielkim wyborze i bardzo tanio,

polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w rynku pod l. 161.

Przy zakupnie za 50 złr. za gotówkę odsyłają franko do ostatniej stacji, bez różnicy odległości. 4129 2—6

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza. 2310 16—18

Eau de Capille

najpewniejszy i najnieszkodliwszy środek na **każdą siwą głowę,** aby jej **pierwotny** kolor przywrócić.

Cena pół flaszki po 1 złr. 80 cnt.
„ całej „ „ 3 „ — „

Za opakowanie przy posyłkach płaci się po 20 cnt. w. a.

We Lwowie utrzymują jedynie prawdziwą pp. **Zygmunt Rucker,** apt. pod Srebrnym Orłem, dalej **A. Steifa Synowie, R. Schwarz i Adolf Berliner** apt.

Tylko flakoniki opatrzone naszą marką ochronną zapewniają prawdziwość.

Kamprath & Schwartze
Parfümeurs w Lipsku.

2453 11—12

OKOLNIK.

Władza opiekuńcza nad zginioną Apolonią Simon, córką gwoździarza z Marktheidenfeld betr.

Apolonia Simon, urodzona 1. marca 1782 r., córka ś. p. gwoździarza **Mikołaja Simon,** która się z jednym ck. austr. lekarzem wojskowym przed więcej jak 25. laty ztąd wydaliła, później tegoż zaslubiła, i z tymże do Galicji odjechała, od tegoż czasu nie podała osobie żadnej wiadomości.

Wzywa się ją lub jej potomków, aby o jej przeszłości

najdalej do trzech miesięcy,

licząc od dnia dzisiejszego nas uwiadomili, w przeciwnym razie, będzie uznana że zmarła jej ze spadku po ś. p. Filipie Simon, gwoździarzu należąca się kwota 339 złr, spadkobiercom tegoż na przedstawienie bez kaucji wydaną będzie. 4169 1—2

Marktheidenfeld dnia 19. października 1870.

Königliches bayer. Landgericht-
L. S. **Franz.**

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu i likierów i octu Juliusza Mikolasza

we Lwowie

potrzebuje zdatnych

bednarzy.

Robota płacona od sztuki. Zgłosić się listownie lub ustnie pod adresem: 4157 1—3

Juliusz Mikolasz we Lwowie.

Uwiadomienie.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Szanowną Publiczność, iż *dla teraźniejszego sezonu* zaopatrzyłem mój

MAGAZYN

SUKIEN MĘZKICH



w najnowszy, elegancki i doborowy towar.

Posiadając wszechstronne fachowe wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnych pracowniach za granicą czuję się w siłach, *elegancką robotą, rychłem wykonaniem zamówień i taniością cen* zadowolnić mych łaskawych odbiorców 4103 5—8

uniżony sługa

F. Głodziński,

plac Katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.



Stollwerck'sche Brust Bonbons.

Z aprobacja c. k. ministerstwa. Ostrzega się przed fałszowaniem.

Wypróbowany i doświadczony od wielu lat środek przeciw kaszlowi, chrypce, drażliwości błon śluzowych i krtani, tudzież przeciw wszelkim cierpieniom organów oddechowych.

Upraszamy rozróżnić te cukierki od podobnych fałszywych i przedewszystkiem kupować w następujących składach: **we Lwowie** w aptekach pp. A. Berlinera i Zyg. Ruckera, **w Brzeżanach** w aptece p. Józefa Zminkowskiego. 4085 2—?

Pakiecik po cenie **4 sgr. czyli 32 cent.** — **Przeciw cierpieniom gardła i piersiom**

MEBLE

wszelkiego rodzaju, 4080 5—8

ZWIERCIADŁA

od najmniejszych do największych i

OBICIA

jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyena i Cerata amerykańska w znaczny bardzo doborze sprzedaje po cenach najumiarkowańszych,

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie.

BALSAM VETORINIEGO

Znany od lat 70 ze swej skuteczności w różnych cierpieniach: nerwowych, reumatyzmowych, bolu głowy, zębów, fluksyj, wstrzymuje biegunkę, wymioty, uśmierza kurcze żołądka, leczy cholery, chol rinę, zapalenie ócz i wszelkie choćby zastarzałe rany. Jedyny ten galicyjski produkt i środek hygieniczno-toaletowy nabyć można we Lwowie w prost w fabryce przy ulicy Halickiej pod nr. 457¹/₄, tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece i sklepach materjałowych.

Ostrzega się przytem Szanowną Publiczność, że we Lwowie pojawił się fałszywy Balsam Vetoriniego sprzedawany w odmiennych flakonach.

KELLER & ALT in Wien.

Piękne **futro dla miasta** złr. 45.

Wytworne **ubranie męzkie** zdumiewająco tanie u **Kellera i Alta** Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihauso, róg Paniglgasse. **Cenniki franko.** Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.

Dobrze watowana **suknia zimowa** złr. 18.

Prawdziwe siedmiogrodz **futro do podróży** z lamówką szopów złr. 40.

Bardzo przednia **suknia zimowa** eleganckiego fasonu złr. 30.

Keller & Alt in Wien.

Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 12—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

---

15. listopada.

do wygrania

złr. 100.000
15.000
5.000

i innych **900** wygranych przy losowaniu pożyczki węgierskiej.

Promesa 3 złr.

Do nabycia we Lwowie u

Fryderyka Schubutha

Na porężimową polecają

A. Steifa Synowie

we Lwowie,

obuwie tak męzkie jak i damskie, flanelą lub futrem wykładane, niemniej lekkie pojedyncze i ozdobne

wszelkie wyroby włóczkowe, flanelowe i trykotowe wraz z futrzanemi i sukiennemi rękawiczkami.

Nadto zawiadamiają że otrzymali wielki transport

pledów i dywanów angielskich

w różnych wielkościach i w bardzo pięknych deseniach,

oraz kapy gobelinowe i kocyki do nakrywania łóżek i koni.

Ceny nadzwyczaj nizkie.

Zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej.

4113 5—?

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

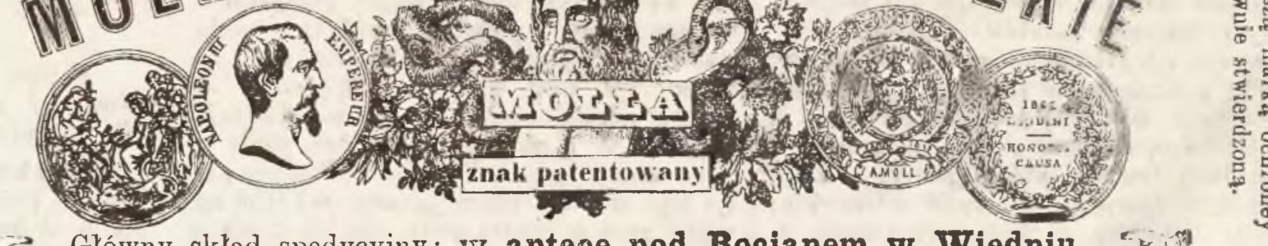
4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcja.

3930 4—?

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde podełeczko opatrzonej jest niniejszą marką ochronej urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w **aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Reichart apt.,
„ **Brzeżanach** Zminkowski,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ „ M. S. Frantos,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** Stefanowicz,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ **Drohobyczu** Kleczkowski,

w **Glinianach** Helm apt.,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kałuszu** Olszański,
„ „ Rzączyński,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,

w **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Lauer,
„ **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz,

w **Stryju** K. Krzyżanowski,
„ **Suczawie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrebski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

3910 2—??

Wydawca: Teofil Szumski — Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. — Z drukarni krajowej M. F. Poremby,